

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:
Dzielnia 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Casino

Tylko jeszcze 3 dni

Casino

oczekiwany od 2-ch miesięcy kino-obraz na tle erotycznym podług inscenizacji ezouka Akademii Francuskiej **Eugenjusza Brieux** p. t.

„PŁODNOŚĆ”.

Nad program: **UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA SEJMU**

Tylko jeszcze 3 dni! **ODEON** Tylko jeszcze 3 dni!

Tajemnicze przygody słynnego detektywa amerykańskiego **Kelly Browna** w 6-cio akt. kino-dramacie:

Pojedynek amerykański.

Nad program: **Uroczystość otwarcia sejmu.**

Grand-Kino
Piotrkowska 72.

Ostatnie dni!

„Pax Aeterna”

Ostatnie dni!

(Wieczny pokój)

Wszechświatowe arcydzieło w 6-ciu częściach wykonane przez znaną fabrykę „Nordisk” w Kopenhadze, odtwarza całą groźbę europejskiej zawieruchy wojennej i ostateczne zwycięstwo idei pacyfistycznej. :: Obraz olśniewa niewidzianym dotąd na ekranie przepychem wystawy, wzruszającą treścią i pełną wyrazu grą artystów. :: **UWAGA! PASSE-PORTOUT NIEWAŻNE.**

Centralne ogrzewanie!

Ceny miejsc podwyższone!

331

„SAVOY”

Dziś o godzinie 9 wieczorem

Wieczór poetów z pod PICADORA.

Bilety w cukierni W. Roszkowskiego od 11—2 pp.

Czas odnowić prenumeratę!

3-cia POLSKA LOTERJA KLASOWA na inwalidów wojennych

WARSZAWA, TRĘBACKA 2.

356

Na 32 000 losów 16 000 i 1 premia
wygrywają razem 3 miliony 516 tysięcy 250 marek.

Największa wygrana 300.000 mrek.

CENA LOSU W KAŻDEJ KLASIE 28 MAREK

1/2 losu 14 mk., 1/4 losu 7 mk., 1/8 losu 3 mk. 40 fen.

Ciągnięcie trzeciej klasy 24 i 26 lutego.

LOSY SĄ DO ODEBRANIA.

Loterja przejęta została na własność przez ministerstwo wojskowe.

Główny Reprezentant na Łódź: Jan Żółtowski, Piotrkowska 81.

III LOTERJA KLASOWA

na rzecz

Towarzystw Kulturalno-Oświatowych.

Nadeszły losy do III klasy.

Ciągnięcie 4 i 6 Marca r. b.

Agentura Łódzka, Piotrkowska 10.

W dn. 23 lutego r. b. głosujcie na listę

Nr. 12

na której pierwszym kandydatem do
Rady Miejskiej jest

A. Szwejcer

Grupa Nauczycieli Żółtów
Komitet Wyborczy.

351

Jeszcze

o Wydziale Surowców.

Z pism francuskich i amerykańskich, które obecnie otrzymujemy, mamy przekonania się, że nie tylko wschodnie połacie Europy, ale zwycięska koalicja przechodzi również ciężkie przesilenie gospodarcze, że powrót do pracy normalnej po tylu latach wojny jest rzeczą bez porównania bardziej trudną i skomplikowaną, aniżeli się to w pierwszy rzut oka wydawać może. Nawet Stany Zjednoczone, które w wojnie stosunkowo mniejszy od innych państw ententy udział brały, nie są wolne od tych trosk.

W łagodniejszej pewnie, niż u nas, formie daje się tam odczuć klęska bezrobocia, demobilizacja odbywać się musi z tego powodu powoli, rozlegają się domagania robót publicznych, budowy sieci kolejowych, i t. d.

Nie jest wykluczonem również, że Stany Zjednoczone odczuwają brak dawniejszych odbiorców europejskich, i że swej polityki na punkcie zabronienia wywozu surowców konskwentnie przeprowadzić nie będą w stanie.

Jeśli jednakże państwa koalicyjne nie są wolne od pewnych niedomagań gospodarczych, to posiadają one natomiast dwa bezcenne skarby, a mianowicie ludność zadowolona, świadoma, cierpliwa, karna i wyrozumiała oraz zdrowy i wprawny aparat państwowy, zdolne i cieszące się zaufaniem ogółu jednostki kierownicze, które niewątpliwie wkońcu trudności usunąć zdołają.

Tych dwóch skarbów niestety kraj nasz nie posiada zupełnie. W ciągu długich lat niewoli resztki naszego instynktu państwowego i karności społecznej uległy jakiejś dziwnej atonji i zanikowi, ani przez jedną chwilę nie czuliśmy się zcalonym narodem, potężnym w swej jedności i zdecydowanym za jaką bądź cenę własny i niezależny organizm państwowy wytworzyć.

Z drugiej strony nie posiadamy również dostatecznego zastępu ludzi wyszkolonych, i rutynowanych będących, w sta-

nie w wyjątkowo ciężkich warunkach, w których się znajdujemy, aparat rządowy zorganizować i na wysokości zadania postawić.

Urzędnicy galicyjscy, którymi jedynie dysponować możemy, jeśli idzie o urzędników zawodowych, należeli do najbardziej niedoleżnej w świecie biurokracji austriackiej. Daje się też to wyraźnie odczuć w tem ciąglem nieużytecznym i zbytecznym kreowaniu coraz to nowych urzędów, które sobie nawzajem więcej przeszkadzają, niż pomagają, i, które machiną państwową czynią szczególnie ciężką i mało sprężystą.

Przytem wyrządza nam olbrzymią szkodę jakaś może mimowolna niewolnicza imitacja sposobu rządzenia smutnej pamięci władz okupacyjnych.

Dalecy jesteśmy od zaprzeczania niemcom zdolności organizacyjnych, nie wolno jednakże ani na chwilę zapominać, że działalność ich skierowana była z całą celowością na szkodę naszym interesom, że zatem imitowanie ich również najczęściej fatalne dla nas samych wydać musi skutki. I jeśli naprz. w dziedzinie zdrowotności publicznej można niektóre zarządzenia okupantów utrzymać w mocy, to natomiast wszelkie ich przepisy, dotyczące naszego życia gospodarczego, należy poddać bardzo gruntownej rewizji i ścisłej analizie.

Dotyczy to w pierwszej linii wszystkiego tego co Niemcy w t. zw. Wydziale Surowców ześrodkowali, a cośmy od nich z dobrodziejstwem inwentarza przejęli i prowadzimy dalej do pewnego stopnia w tym samym duchu.

Najbardziej charakterystyczną dla tych stosunków jest wzajemna do siebie nieufność fabrykantów i kupców z jednej strony, zaś wydziału Surowców, z drugiej. Nieufność ta jest zupełnie taka sama, jak za czasów niemieckich. Ten podział na: my i oni, który istniał dawniej, utrzymał się w całej mocy nadal.

„My pragniemy im pomódz, lecz oni stosują sabotaż”, słyzy się w urzędzie Wydziału Surowców.

„My pragniemy uruchomić fabryki, lecz oni stosują niesłychane ograniczenia i utrudnienia, narzucają nam swoje surowce, znacznie lichsze i droższe, niż te, które można otrzymać w mieście w handlu wolnym, przepraszam, szmuglowym, a przytem utrzymali w całym kwiecie swego przepychu system przepustek, który stracił wszelki sens, który niema nic wspólnego z kontrolą, a jest jedynie zupełnie niepotrzebnym utrudnieniem dla bardzo powoli dzwigającego się przemysłu. Póki nie będzie wolnego handlu, niema mowy o uruchomieniu przemysłu”. Tak mówią fabrykarci.

Musimy oczywiście zaznaczyć, że o uruchomieniu naszych wielkich zakładów przemysłowych obecnie jeszcze mowy nie-

ma, natomiast drobniejsze fabryki przetwarzające przeważnie odpadki i wełne krajową mogłyby częściowo wznowić pracę.

Ograniczenia Wydziału Surowców utrudniają podobno uruchomienie tych drobniejszych warsztatów pracy.

We Francji istotnie zniesiono już wszelkie ograniczenia i handlowi oraz przemysłowi przywrócono całkowitą wolność i swobodę. Rząd francuski liczy widocznie na to, że konkurencja, która się w krótkim czasie niewątpliwie wytworzy, w naturalnym swym skutku pohamuje i ograniczy nadmierne i lichwiarskie apetyty.

Jakkolwiek wolelibyśmy jaki taki przynajmniej przemysł, chociażby nawet z lichwą, od żadnego przemysłu, trudno nam jednakże orzec, czy już nastąpiła pora odpowiednia do zniesienia wszelkiej w tej dziedzinie kontroli i opieki państwa.

Lecz jeśli ingerencję państwową mamy utrzymać, to niechajże będzie rozsądną i celową, niechajże to będzie opieka i pomoc, nie zaś trudności i szykany. Idiotyczne (c'est le mot) przepustki z fabryki do farbiarni do wykończalni, do składu etc. i z powrotem, muszą bezwzględnie zostać zniesione, ponieważ nie służą one żadnym celem kontroli, otrzymać je może każdy, i są one jedynie zupełnie niepotrzebnym ograniczeniem swobody ruchów i hamulcem wszelkiej przedsiębiorczości.

Jedna i druga strona musi zrozumieć konieczność wzajemnego uzupełnienia się musi zniknąć nieufność i podział na dwa wrogie obozy: my i oni; Wydział Surowców musi zrozumieć, że jedynym jego zadaniem jest pomaganie dzwigającemu się przemysłowi, usuwanie mu z drogi wszelkich trudności, nie zaś stwarzanie trudności dodatkowych.

Na zakończenie wyrzut zupełnie konkretny: Jakaśmy to w swoim czasie naszym czytelnikom wyjaśniali, stał Wydział Surowców na stanowisku, że kraj nasz posiada jeszcze dość znaczne zapasy towarów włókiennych, które jednakże znajdują się już nie w ręku producentów, lecz w posiadaniu kupców. Kupcy ci za nabyte towary płacili przeważnie bardzo wysokie ceny, i grożą im z tego powodu znaczne straty. Ze zaś Ukraina odczuwa obecnie bardzo dotkliwie głód towarowy, a posiada jednocześnie surowce (wełnę), proponował Wydział Surowców zorganizowanie przy udziale zrzeszeń naszych przemysłowców i kupców handlu wymiennego z Ukrainą.

Pomysł ten sam przez się jest niewątpliwie bardzo fortunny, lecz jakże go wykonać?

Przedewszystkiem zabrała Warszawa inicjatywę w tym kierunku Łódź i ześrodkowała akcję u siebie, niweczając w ten sposób jedyną po Niemcach rozsądną pozostałość, mianowicie, by wszystkie sprawy, dotyczące przemysłu włókienniczego, zcentralizowane były w Łodzi. Jednocześnie pominięto zupełnie zrzeszenia handlowo-przemysłowe, konsekwencją zaś tego było, że cała ta idea, w zasadzie słuszną i rozsądną, doznała kompletnego fiaska.

Jeśli mamy się wzorować na przykładach niemieckich, które w niejednym kierunku są dobre, to wzorujemy się przynajmniej na tej gospodarce, jaką prowadzili oni w swoim własnym kraju. Otóż u siebie wszelkie zarządzenia w dziedzinie gospodarczej wydawane były w ścisłym kontakcie z odpowiednimi zrzeszeniami fachowcami, cała praca wykonywana była w ścisłym kontakcie urzędów państwowych z zainteresowanymi grupami zawodowymi. A czy u nas pomyślano o jakimś porozumieniu, o jakiejś pracy wspólnej, o jakiejś akcji racjonalnej, twórczej?

Nic! natomiast zachowano kwiatek niemiecki: przepustki...

* * *

Jeszcze jedną pozostałością po Niemcach, domagającą się natychmiastowej reformy, jest organizacja skupu surowców (głównie szmat i wełny), która po dawnemu pozostaje w ręku kilku uprzywilejowanych monopolantów. Jeśli celem teoretycznym tego systemu jest uniknięcie konkurencji nabywców na rynku, a co zatem idzie podbijania cen, to publiczną jest tajemnicą, że w praktyce sprawa przedstawia się zupełnie odmiennie.

Monopolanci dla pozorów dostarczają Wydziałowi drobną tylko część nabytych przez się materiałów, i to w najlichszym prawie nie do użycia gatunku resztę zaś sprzedają z wolnej ręki w drodze szmuglu. Jeśli więc istotnie monopole mogą wpłynąć na obniżenie cen, to różnice, jak widzimy, płyną do kieszeni monopolantów.

I na tem polu więc zmiana systemu jest konieczną: I jedyna reforma, którą można zalecić, jest wykonywanie skupu nie za pośrednictwem poszczególnych jednostek monopolantów, lecz w porozumieniu ze związkami fabrykantów i przy ich udziale.

E. S.

Mowa Paderewskiego w Sejmie.

Warszawa, 21-II. Prezydent ministrów Paderewski po krótkim wstępie wspomina o przyczynach napadu czeskiego na Śląsk, następnie poświęca kilka słów działalności poprzedniego gabinetu, mówiąc: O działalności jego wypowiedziałem już gdzieś swoje zdanie. Dzisiaj przyjrzymy się tej pracy i tej owocnej działalności zbliska. Zbadawszy wiele czasowych zarządzeń ustaw i dekretów, poezytując sobie za obowiązek zdanie to stwierdzić stanowczo: Poprzednicy nasi pracowali wedle możliwości ich sił, według sumienia i najlepszej woli. Warunki, chwilowe okoliczności, pewne fakta, które narazie tymczasowa najwyższa władza państwowa zapobiedz nie była w stanie, nie pozwoliły na azznanie poprzedniego rządu przez państwa sprzymierzone.

Następnie wskazuje prezydent ministrów na brak patriotyzmu u tych, którzy nie chcieli podpisywać pożyczki państwowej i dotychczas karygodnie jej nie zapisaują. Oświadczenia niektórych członków tego rządu dotyczące przewrotowych reform w dziedzinie przemysłu zatworożyły kapitały zagraniczne i rząd ten ustąpił. Na wezwanie Naczelnika Państwa—mówił dalej Paderewski—a za radą pana Moraczewskiego zgodnie z życzeniem przedstawicieli wszystkich stronnictw, wszystkich trzech dzielnic przystąpiliśmy do utworzenia rady ministrów o charakterze wybitnie fachowym. Rząd nasz nie służył osobom, nie służył żadnym stronnictwom, służył wyłącznie i li tylko ojczyźnie.

W dalszym ciągu omawiał prezydent działalność komitetu narodowego w Paryżu. Na ustawiczne przerywania ze strony lewicy, oświadcza Paderewski: Proszę Panów, przemawiam do Was z najgłębszym szacunkiem, proszę Was wzamian, abyście choćby odrobinę szacunku mi okazali. Omawiając następnie stanowisko, rolę i działalność komitetu

narodowego w Paryżu, który zawsze był tylko przedstawicielstwem polskim wobec mocarstw ententy, stwierdza, że komitet nigdy nie nazywał się rządem polskim. Komitet ten miał w swoim składzie pewne luki, dziś już starannie bardzo wypełnione. Pp. Dłaski, Sokolnicki i Sajkowski już od kilku tygodni na życzenie Naczelnika państwa są w Paryżu i są już członkami komitetu narodowego polskiego i byli już członkami tego komitetu w Paryżu podczas rozpraw nad sprawą Cieszyńską. Panowie Thagat, Wasilewski i Patek pojechali do Paryża, inni wkrótce za nimi podążą. Komitet narodowy polski nie sięgał i nie sięga po władzę w kraju, a czerpie swoją powagę i moc w aroczytych zapewnieniach przedstawicieli kraju oraz wychodźstwa, że większość narodu z Francją, Anglią, Włochami i Ameryką północną trzyma.

Dzisiaj komitet narodowy polski jest już tylko delegacją polską na kongres pokojowym działającą z ramienia i w imieniu rządu polskiego.

Jednym z głównych zadań wobec tego —mówi dalej premyer—było jasne określenie stanowiska Polski wobec państw ententy i zadziernięcie najprzyjaźniejszych i najbliższych stosunków z wszystkimi sprzymierzonymi narodami i zdaje się, że ma się to powiodło. Nader życzliwie przyjaźnie i serdecznie powitane zostało utworzenie się nowego rządu w chronologicznym porządku przez następujące państwa: Stany Zjednoczone, Francję, Włochy, Anglię a przedwczoraj przez Rumunię. Te 4 mocarstwa przystąpiły do nas komisie, której wyraźnym zadaniem jest niesienie nam pomocy.

Następnie zaznaczył premyer, że przyszło już do kraju dziesiątki wagonów z bronią i amunicją. Przyszły też z

Ameryki od czerwonego krzyża opatrunki i lekarstwa dla żołnierza polskiego. Żywność nadchodzi w ogromnych ilościach. Dalsze zapasy idą i moglibyśmy raźniej spoglądać w przyszłość, gdyby nie garstka wichrzycieli porządku publicznego wewnątrz. Nasze stosunki z najbliższymi sąsiadami naszymi zastępują na najpilniejszą uwagę. Wszystkie 3 zaborcze cesarstwa runęły. Na dobre rozpadła się na razie Austria, co do Niemiec to mówca wątpi w szczerść rewolucji niemieckiej i wskazuje na niebezpieczeństwo grożące Polsce od strony wschodu. Mówca obawia się, że na gruzach bolszewizmu powstać może nie tylko republika ale i jakiś nowy carat. Setki tysięcy naszych rodaków żyje w nędzy, głodzie i trwodze. Tysiące ich rozstrzelano. Miasta Pinsk, Minsk i Wilno są w rękach bolszewickich. Niebezpieczeństwo jest groźne i wielkie. Wysoki Sejmie, woła mówca, Polska wielkiej armii potrzebuje. (Barzliwie oklaski na cześć armii.) Mówca omawia następnie sprawę Lwowa i tamtejszych kresów, wspomina o bohaterstwie ludności miasta i zaznacza, że na południowym wschodzie jest najpotężniejszą wolnością ostoja, jest strażnicą polskiego dachu, jest odbiciem polskiej myśli. Lwów był polskim, jest polskim i pozostanie. I nie sam Lwów tylko. Nie jestem imperjalistą, mówi mówca, aczkolwiek ze względu na jedność, siłę i bezpieczeństwo państwa, przyznając wszystkim pełne prawo obywatelskie i równość, pragnąłbym, ażeby na ziemiach rdzennie polskich w urzędach, sądach i szkołach państwowych rozbrzmiewała tylko mowa polska, to jednak uważam, że tam na kresach wschodnich powinien panować inny porządek rzeczy. Tam ludności miejscowej nikt nie jest mocen narzucić wiary i obyczajów. Mówca wyraża nadzieję, że te narodowości, które dawniej tuliły się do Polski i dziś pod jej opieką skrzydła chronić się będą. Narodowościom tym nie tylko nie powinniśmy stawiać żadnych przeszkód do odrębnego pokoju, przeciwnie powinniśmy wyciągnąć do nich bratnią pomocną dłoń. Nie idzie zatem, ażebyśmy się ziem kresowych wyrzec mieli. Myśmy te ziemie użyźnili krwią i kośćmi naszych przodków, myśmy tam poniesli naszą polską kulturę, myśmy tam budowali miasta, stawali grody wolne, ale stawialiśmy także katolickie świątynie i greckie cerkwie. Na czerwonej Rusi, na Ukrainie i Podolu żyje obecnie przeszło 13 milionów Polaków, nie szlachty ale ludu polskiego. My o nich pamiętać musimy i dlatego prawa naszego do pokojowego rozwoju wyrzec się nie możemy i nie wyrzekniemy.

Następnie przechodzi mówca do Śląska Cieszyńskiego i napadu Czechów na Śląsk. Mówca stwierdza, że początkowo Czechom uśmiechnęło się dziwne szczęście. Na początku wojny niedostatecznie przygotowana Francja, zaskoczona Anglja pokładały wielkie nadzieje w militarne siły Rosji i wierzyły niezłomnie w jej zwycięstwo, a wszelki opór stawianą Rosji uważali oni za krzywdę dla swojej sprawy. I podczas, gdyśmy walczyli z zapałem i śmiało przeciw armjom carskim, podczas gdy nasze sławne legiony armjom carskim nie jedną zgotowały klęskę, Czechy nie tylko, że się bić nie chcieli, ale tysiące, dziesiątki tysięcy Czechów przechodziło na rosyjską stronę. Fakt ten umieli Czechy wykorzystać w prasie ententy. Tymczasem pod koniec wojny, gdy powstał w Rosji projekt utworzenia naszej własnej armii narodowej, pewni politycy polscy w Rosji mieszkający, oparli się stanowczo. Korpus Muśnickiego został rozbrojony. Tymczasem Czechy natychmiast rozpoczęli tworzenie wielkiego wojska w Rosji, które to wojsko uzyskało dzięki prasie olbrzymi rozgłos i Czechy stali się diabłami ententy. I bytoby źle z naszym Śląskiem, gdyby nie błąd, który Czechy popełnili, to jest napad na księstwo Cieszyńskie. Mówca potępia postępowanie Czechów nazywając je dobitnie podstępem i stwierdza, że misja ententy bawiąca w Warszawie zadawała stanowczy i ostateczny kłam twierdzeniom Czechów i odezwie wydanej przy wkroczeniu do ludności polskiej na Śląsku, która to odezwa stwierdziła, że Czechy idą w porozumieniu z koalicją.

Następnie wskazuje premier na brak armii polskiej i zaznacza, że uczestnicy

konferencji pokojowej, chcąc zapobiec rozlewowi krwi, postanowili zarządzić rozejm na Śląsku na warunkach, które jak wszystkie kompromisy, są dla obu stron nie zbyt przyjemne. Warunki te jednak są tylko tymczasowe. W końcu zaznacza mówca, że rada narodowa cieszyńska wróciła do Cieszyna. (lewica przerywa mówcy, oświadczając, że rada narodowa Śląska uciekła z powrotem do Bielska, a artylerja czeńska jest w Cieszynie). Mówca oświadcza dalej, że ze spokojem powinniśmy oczekiwać wyroku konferencji pokojowej. Następnie mówca wskazuje na napad Czechów na Spisz i Orawę, których to dzielnicę bronić musimy, jako ziem polskich. Jeżeli Czechy naprawią wyrządzoną nam krzywdę, to zgoda między nami a nimi nastąpić musi.

W końcu mówca oświadcza: Za przykładem Naczelnika państwa, na którego wezwanie i przy którego poparciu utworzony został rząd, składam w ręce Sejmu swoją władzę i oczekuję na dalsze rozkazy.

W dalszym ciągu wskazuje mówca na najbliższe zadania rządu. Jednym z nich to poprawa losu robotnika, drugim to zaspokojenie głodu ziemi u naszego ludu włościańskiego. Mówca kładzie przytem nacisk, że wojna Polska tylko wtedy istotnie wolną będzie, gdy będzie sprawiedliwą i gdy nikomu w Polsce nie będzie się działo krzywda. Wreszcie oświadcza mówca, że powinniśmy Polsce odrodzonej dać wielką i potężną armję. Powinniśmy przede wszystkim skończyć z tymi rozmaitymi nazwaniami naszych sił zbrojnych. Jedną jest tylko bowiem nazwa: Polska, jedna przecież tylko może być nazwa armji polskiej. I o to z kornym pokłonem zwracam się do Ciebie, Wysoki Sejmie, proszę i zaklinam i błagam o uchwalenie natychmiastowego ogłoszenia ogólnego poboru. (Wszyscy posłowie wstają przy tych słowach z miejsc i barzliwie oklaskują słowa prezydenta). Niech tylko ta armja powstanie, a broń, amunicja, buty i odzież i pieniądze znajdą się natychmiast.

Następnie odczytuje marszałek telegram z Cieszyna, donoszący, że Czechy nie chcą opuścić polskiej części Śląska i, że gromadzą wojska. Telegram ten oddaje marszałek prezydentowi ministrów Paderewskiemu, aby porozumiał się w tej sprawie z misją ententy i poczynił stosowne kroki.

Następnie zabiera głos minister skarbu English, który wskazawszy na trudności finansowe, w jakich znalazło się państwo polskie wskutek wypadków wojennych, zaznaczył, że konieczność dorywczych czynności administracyjnych, jakich wymagała postępująca budowa państwa nie dozwoliła zająć się systematycznie organizacją ministerstwa skarbu.

Tok czynności opóźnia się dla braku zorganizowanego aparatu centralnego. Preliminarz ubiegłego okresu budżetowego t. j. za drugie półrocze 1918 r. nie obejmował najważniejszych działów gospodarstwa państwowego, bo był zestawiony jeszcze za okupacji. Brakło zwłaszcza zarządu dochodów skarbowych. Po wyjściu okupantów ministerstwo skarbu przystąpiło do ułożenia nowego preliminarza. Remy tego budżetu były nieuchwytnie, wskutek nieustalenia granic państwa, braku własnej waluty, różnorodności systemu monetarnego, wreszcie wskutek stanu wojennego. Należało się ograniczyć do postawienia ogólnych myśli przewodnich, umożliwienia państwu obrony przed nieprzyjacielem przez zapewnienie niezbędnych środków dla siły zbrojnej i zabezpieczenia odpowiednich kwot dla polityki społecznej, aprowizacyjnej, oświatowej, wymiaru sprawiedliwości oraz dla utrzymania życia gospodarczego.

Ministerstwo wypracowało przypuszczalny plan dochodów i rozchodów na I półrocze r. b. Plan ten daje zbliżony obraz naszych stosunków finansowych. Według tego planu przedstawia się wydatki na te półrocze okrągło w sumie 1 miljarda 600 milionów marek a z uwzględnieniem wydatków nadzwyczajnych 1 miljard 700 milionów marek, dochody zaś w sumie 600 milionów marek. Zestawienie nie obejmuje zaboru austriackiego i pruskiego, które dotąd rządzą się autonomicznie. Niekorzystny wynik tłumaczą wydatki na siłę zbrojną, na wsparcia dla bezrobotnych, kosztów robót publicznych oraz niedoskonały jeszcze system podatkowy, który ulegnie zasadniczej reformie. Ostateczny budżet będzie przedłożony w najbliższym czasie.

W dziedzinie podatków zastał rząd stosunki chaotyczne. W obu okupacjach systemy różnorodne na razie zatrzymano, aby nie wprowadzić zamętu. Na razie poczyniono starania, aby stworzyć nowe źródła dochodu. Wynik był korzystny. Minister wymienia podatek od zysków wojennych i jednorazową państwową daninę od nieruchomości i majątków w kapitale, która będzie zaliczką na ogólną państwową daninę, jaka będzie wprowadzona nie dłużej niż w następnym roku. Utrzymano w mocy podatek majątkowy i rozciągnięto na byłą okupację łobelską. Będzie on potrzebny jeszcze na rok 1919, poczem ustąpi miejsca podatkowi dochodowemu w całym państwie.

Minister dalej oświadcza, że przy tym podatku jak wogóle przy tworzeniu nowego systemu musimy się trzymać jedynie słusznej zasady: Im więcej masz, tem więcej dasz. Sam interes skarbowy nakazuje jaknajrychlej podnieść rolnictwo przemysł i handel. Reformę podatkową musi poprzedzić skonsolidowanie życia gospodarczego we wszystkich częściach państwa, gdyż rozdział polityczny spowodował odmienne warunki rozwoju ekonomicznego i znaczne różnice w życiu gospodarczym. Uregulować należy też zasadniczo rozdział podatkowy między państwo a związki samorządne. Potrzebę ujednostajnienia systemu podatkowego wykazywał przy podatkach od spadków i darowizn, dalej przy opłatach skarbowych, których różnorodność ujemnie wpływa na życie ekonomiczne. Rząd wprowadzi podatek od przyrostu wartości, unormuje podatek giełdowy i podatki przewozowe.

Przy podatkach konsumcyjnych, akcyzach i monopolach będzie rzeczą ministerstwa skarbu zagoić rany zadane gospodarstwu krajowemu przez okupantów i od forsownej gospodarki zysków wprowadzić kraj do uporządkowanych stosunków. Ujednostajnienie w tej dziedzinie będzie następowało stopniowo a ministerstwo liczy się będzie z kwestjami społecznymi, nie dopuszczając do obciążenia warstw ludności ekonomicznie słabszej.

Ma być stworzona osobna dyrekcja monopolu wódeczanego. Minister nie chce przesądzać, czy uzyskanie dochodów z cukru, nafty i węgla nastąpi sposobem monopolowym czy też w drodze podatków konsumcyjnych. Ważnym źródłem dochodów będzie też tyton.

W dziedzinie cel dopiero warunki kongresu pokojowego, ustalające granice, dadzą podstawę odpowiedniej polityki, rząd wprowadzi jednak tymczasową taryfę celną. Minister podaje krótki szkic ustroju władz skarbowych I i II instancji. Dla obciążenia ministerstwa skarbu utworzono najwyższą izbę kontroli skarbowej. Dalej będzie utworzona dla zastępowania prawnych interesów skarbu prekaratorja generalna Rzeczypospolitej. Na prawach osobnego ministerstwa dekretem z dnia 31 stycznia utworzony został główny urząd likwidacyjny.

Problem od którego najbardziej zależy nasze życie gospodarcze zależy i dlatego problemem najważniejszym i najpilniejszym jest sprawa własnej waluty i uregulowanie obrotu pieniężnego. W tej ważnej dziedzinie życia państwowego przy panowaniu kilku obcych walut i przy braku własnej, zupełna panuje anarchja. Ministerstwo zamierza jaknajrychlej przedłożyć Sejmowi odpowiednie projekty ustaw, po zasięgnięciu o nich opinji w najpoważniejszych związkach i instytucjach finansowych i ekonomicznych wszystkich 3 dzielnic.

Minister omawiał następnie sprawę nowej monety, którą nazwano Lechem. Zanim ją w życie wprowadzono nikt nie myślał uszczuplać praw Sejmu, ale ustalenie nazwy pieniądza było koniecznym ze względów technicznych, aby mógł przystąpić do druku biletów, który potrwa kilka miesięcy. Sama nazwa monety nie ułatwia systemu monetarnego ani konwersji marek, koron i rubli na lecha, projekt, który będzie niebawem przedłożony przewiduje ten sam stosunek do złota, na którym oparty jest frank. Co do samej konwersji, to na razie nic o niej powiedzieć nie można, choćby ze względów na spekulację, wolno jednak oświadczyć: niech wszyscy we wszystkich 3 zaborach będą przekonani o tem, że projekty rządowe starają się uwzględnić uprawniony interes i szczególne położenie każdego zaboru. Rozporządzenia w tej mierze będą musiały mieć aprobatę Sejmu.

Ze sprawą waluty łączy się sprawa stworzenia Banku polskiego, jako centralnej instytucji finansowej, której surowo

gatem stała się z konieczności Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

Minister omawia dalej sprawę wewnętrznego bilansu finansowego i zadając pytanie czy niekorzystny jego stan nie grozi niebezpieczeństwem przejścia w stan chroniczny, wskazuje na okoliczności, wśród jakich odebraliśmy kraj od okupantów wyzyskany, zniszczony i ogłotony. Pozbawiono nas organów władzy i siły zbrojnej, zdewastowano tor kolejowy i urządzenia komunikacyjne. Jeżeli byśmy te wszystkie wydatki spowodowane nadzwyczajnymi stosunkami odciągnęli to nasz preliminarz byłby korzystniejszy, a nawet nie potrzebowałibyśmy może korzystać z kredytu. Konieczne wielkie inwestycje, dosięgające miliardów, które winny znaleźć wyrównanie w odszkodowaniach wojennych, będą wymagały kredytowych operacji i to przeważnie zagranicznych. Opłaca się one wszakże sownicie, gdyż, uruchomią dziesiątki tysięcy warsztatów pracy i umożliwią wykorzystanie bogactw w kraju. W tej pracy i bogactwie leży najzupełniejsza rękojmia naszych czynnych finansów tak, że śmiało i ze słusnością spoglądać możemy we wielką przyszłość naszej odrodzonej Ojczyzny. Aparat państwowy bez pieniędzy nie może funkcjonować. Fundusze muszą być uzyskane, gdyż do 30 czerwca r. b. niedobór administracji wyniesie przeszło miliard marek. Sumę tę wydobyc musimy z własnych zasobów, gdyż zdawanie się wyłącznie na pomoc zagranicy także pod względem administracyjnych kosztów państwowych nie idzie po linii naszych interesów. Pomoc ta będzie dla nas pożądana, nie należy jednak zapominać, że każda pomoc zagraniczna, choćby nawet pochodziła od szczerze z nami zaprzyjaźnionej ententy, budzi wątpliwość w naszę własne siły. Tego musimy unikać, choćby dlatego, ażeby wykażać naszym przyjaciom zagranicznym że i naszę siłę coś stanowi, gdyż przyjaźni ze słabym niechętnie się wiąże.

Ojczyzna nasza ma wielkie zasoby i siłę gospodarczą, która leży w rolnictwie, w bogactwie surowców, w zaletach naszego ludu roboczego, w przemyśle i handlu czekającym tylko na odbudowę. Wszystkie te czynniki muszą być oddane w służbę Ojczyzny. W bytym zaborze rosyjskim jest około 3 do 4 miliardów marek w Galicji 4 miliardy w zaborze pruskim mniej więcej tyle, co w Kongresówce. Pieniądzy tych nie chce znaczna część posiadaczy oddać państwu. Jest to sprzeniewierzenie się najświętszym obowiązkom. Pożyczka zapisana w listopadzie r. u. dała w markach zaledwie 274 milionów. Obojętność społeczeństwa pod tym względem jest równoznaczna z wydaniem mienia i życia własnych braci na łup nieprzyjaciela. Najlepszym środkiem zabezpieczenia interesów jest lokata w pożyczce. Deficyt musi być pokryty albo przez podatki albo przez podpisanie pożyczki, przedstawiającej najpewniejszą lokatę kapitału.

Ufam — kończy minister — w zalety naszego narodu i wierzę, że ta bierna dotąd część społeczeństwa pojmie swoją świętą powinność i przyczyni się do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny w miarę sił i możliwości i pomoże do budowy państwa żywotnego, silnego i da zapewnienie mu przyszłości wielkiej pięknej jak się tego wszyscy spodziewamy i gorąco pragniemy.

Tymczasowa konstytucja Rzeszy.

Uchwalono na podstawie porozumienia stronniów w trzech czytaniach bez dyskusji tymczasową konstytucję niemiecką która umożliwi wybór prezydenta Rzeszy i utworzenia rządu parlamentarnego. Konstytucja, składa się z 10 paragrafów.

§ 1 głosi: „Konstytucyjne niemieckie Zgromadzenie narodowe ma za zadanie uchwalenie przyszłej konstytucji Rzeszy, jak również innych pilnych praw Rzeszy”.

Następnie paragrafy określają wzajemny stosunek Zgromadzenia Narodowego do t. zw. Komisji państw, czyli Izby, składającej się z przedstawicieli poszczególnych państw niemieckich.

§ 6 brzmi: „Sprawami Rzeszy kieruje prezydent Rzeszy. Prezydent Rzeszy reprezentuje Rzeszę w stosunkach między narodowych, w imieniu Rzeszy zawiera umowę z mocarstwami zagranicznymi, jak również awierzytelnia i przyjmuje ambasadorów.

Wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju następują w postaci prawa dotychczas. Umowy z obcymi państwami, dotyczący przedmiotów ustawodawstwa, wymagają zgody zgromadzenia narodowego i komisji państw.

TELEGRAMY.

Z chwilą, gdy Rzesza niemiecka przystąpi do Związku Narodów w celu wyłączenia wszystkich tajnych traktatów wszystkich umów z państwami, złączonymi w Związek Narodów wymagają zgody Zgromadzenia narodowego i komisji państw.

§ 7. „Prezydenta Rzeszy wybiera Zgromadzenie Narodowe absolutną większością głosów. Sprawuje on swój urząd aż do rozpoczęcia urzędowania przez nowego prezydenta Rzeszy, który będzie obrany na podstawie przyszłej konstytucji Rzeszy”.

§ 8. „Prezydent Rzeszy powołuje dla kierowania rządem Rzeszy ministerjum Rzeszy, którego podporządkowane są wszystkie władze Rzeszy i najwyższe dowództwo wojskowe”.

§ 9. Wszystkie zarządzenia i rozporządzenia cywilne i wojskowe prezydenta Rzeszy winny dla swojej ważności posiadać kontrasygnatę jednego z ministrów Rzeszy.

Ministrowie Rzeszy są za prowadzenie spraw odpowiedzialni przed Zgromadzeniem narodowym”.

Zwraca uwagę, że w terminologii urzędowej zniknie nie tylko nazwa „republika socjalistyczna” lub „republika ludowa”, lecz nawet samo słowo republika. Powrócono do terminu starego „Rzesza” (Reich), pomimo odcienienia monarchicznego tego wyrazu.

Japonia a Liga Narodów.

Trzydzieści siedem stowarzyszeń japońskich zwróciło się do premiera Clemenceau z adresem popierającym Ligę Narodów. Niewątpliwie — mówią japończycy — tryumf projektu Wilsona zawiąza w sobie niesienie niewątpliwego przesądu ras. Mimo, że ojcem dachowym Ligi jest prezydent Stanów Zjedn., Japończycy przesłali swój adres ministrowi Clemenceau, którego sceptycyzm co do zupełnej zmiany świata jest aż nadto dobrze znany. Czyżby w adresie kryła się jakaś skryta ironia?

Wiadomo jest powszechnie, że Kalifornia jest państwem Unji, które, naśladując prawa bryt. Kolumbii. Nowej Zelandji i Australji wzbronilo wstąpić na swoje terytorjum żółtym robotnikom, tak Japończykom jak i Chińczykom. Mieszkańcy Kalifornji kierają się następującą logiką: My i nasi ojcowie, przybyliśmy tu, aby wydobyć się z fatalności głodowych zarobków. Tu na brzegach Pacyfiku wprowadziliśmy stosunek kapitału do pracy odpowiadający naszym wymaganiom. Konkurencja żółtej rasy obniża zarobki, wobec czego nie możemy jej dopuścić.

Taką jest zatruta strzała ironji japońskiej rzucona w kierunku prezydenta Wil-

sona. Ze stanowiska ogólnoludzkiego Japończykom nie można odmówić racji o ile chodzi o zasadę równości ludów i ras. Ale z tej okazji prasa francuska przypomina Japonji kilka przykrych chwil tej wojny. Zapewne — mówi „L'Intransigeant” — Japonja nie napadła Angliji z tyłu. Byłoby to zbyt nie zgodne z rycerskim ideałem pozostawionym przez epokę Samurajów. Ale pomogła ona Anglikom wypędzić Niemców z Tsing-Tao i z wysp Pacyfiku tylko, aby asadować się tam na ich miejsce. A dalej — mierzono tę pomoc japońską kropła po kropki na terenie interwencji Syberyjskiej, nie mówiąc już o bataljach w Europie.

Japonja powiedziała tyle razy „nie” i w pewnych chwilach zdawało się w nich słyszeć jakby ton groźby... Ale przybierzmy wszystkie ośmiec na twarz. Pięknie niezaprzeczenie jest przysłowie japońskie: „Chwyta się więcej miodu na kroplę miodu, niż na dzban octu”.

Kronika polityki polskiej.

W sprawie Śląska.

Wyjechał z Warszawy do Cieszyna dr. Władysław Gumpłowicz wezwany tam przez Radę Narodową Śląska Cieszyńskiego w sprawach urzędowych.

Konferencje w sprawie żydowskiej.

Prezes ministrów odbył konferencję z przedstawicielami żydów. Obecni byli: rabin Perlmutter, kaznodzieja Poznański, posłowie Grinbaum i Priłucki, prezes gminy Rundstein, radni Goldflam i Eiger. Prezes gminy mówił o stanie ekonomicznym żydów, Priłucki i Grinbaum o żądaniach narodowych. Konferencja trwała 2 godziny.

Organ sjonistów zaznacza: „Mówią jako o rzeczy stanowczej, że jeszcze w tym tygodniu rząd przedsięwzięcie pewien krok, pozostający w ścisłym związku z planami premiera Paderewskiego, co do zbliżenia między Polakami a żydami. Plan ten odwołano z powodu oporu stawianego z różnych stron. Ostatnie zaś głosowanie i stanowisko oficjalnej demokracji narodowej znowu umożliwiły przedłużenie tej polityki”.

„Moment” donosi, że bawiąca w Warszawie misja kongresowa zaprosiła na konferencję działacza żydowskiego, którego nazwiska gazeta nie podaje. Rozmowa trwała 3 godziny. Zapytano go m. in.: „Czy to prawda, że żydzi strzelali do wojska i jaki był powód tego?” i „Czy to prawda, że za okupacji niemieckiej żydzi dokonywali wszelkich rekwizycji?” Wreszcie oświadczone mu, że misja będzie konferowała z przedstawicielami różnych stronnictw żydowskich.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa 21 lutego.

Litwa i Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza: Działalność wywiadowa wzdłuż Żelwianki. Patrole nasze zetknęły się z bolszewikami w Dąbrowie (35 kilometrów na wschód od Grodna).

Grupa generała Listowskiego. Podjazd litewski zajął Berezę Kartuską. W bitwie pod Antopolem zdobyto 8 karabinów maszynowych.

Wołyń. Grupa generała Śmigłego: Dla przeszkodzenia koncentracji nieprzyjaciela na południe od Włodzimierza wołyńskiego został wysłany oddział pod dowództwem kapitana Rzeckiego-Zinta. Pod Iwanicami zetknął się on z silniejszym oddziałem wroga. Po zaciętej walce zdobyto Iwanice i ukraincy cofnęli się na południe. W ataku poległ kapitan Rzecki-Zint.

Galicja wschodnia: Grupa generała Romera: Nieprzyjacieli zaatakował ponownie Betz. Przez cały dzień naprzód uderzała po drugiej linii ukraińska na bronione przez pułk. Berbeckiego pozycje. Wszystkie ataki zostały odparte.

Grupa generała Rozwadowskiego: Pozycje nasze pod Lwowem od 2 dni są nieustannie ostrzeliwane przez artylerię. W wypadzie oczyszcza piechota nasza przedpole z wroga gromadzącego się do ataku. W akcji tej odznaczył się 5 pułk piechoty (legionów polskich). Oddział pułk. Kalinskiego w walkach z przeważającym nieprzyjacielem wziął do niewoli 100 jeńców i zdobył 3 karabiny maszynowe. W czasie odpierania ataków został raniony podpułkownik Zarzycki dowódca 8 pułku piechoty. Na odcinku pułka Sikorskiego próba ataku nieprzyjacielskiego nie udała się. Nasze wojsko przy współdziałaniu artylerji urządziło wypad na Wielkopole i po wyrzuceniu nieprzyjaciela ze wsi powróciło z powrotem na swoje pozycje.

Podczas ostatnich walk odznaczyła się baterja armat polowych pod dowództwem kapitana Filipowicza.

Grupa generała Zielńskiego: Przeprowadzono akcję przeciw nieprzyjacielowi w Wołeczach. Nasz patrol wywiadowczy zdobył 1 karabin maszynowy.

Oddziały brygady pułka Minkiewicza zdobyły w czasie ostatnich walk jedno dziesięcio-centymetrową haubicę, karabin maszynowy i wzięły do niewoli 2 oficerów i 23 żołnierzy.

Śląsk Cieszyński. Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Komunikat poznański.

Poznań, 21 lutego.

Grupa północna: Na prawym skrzydle tylko ataki patroli. Pod Nakłem ataki artylerji niemieckiej. Na zachód od Kowalewska i na północ od Budzyna zaatakował nieprzyjacieli nasze posterunki. Po początkowych sukcesach został przez nasze rezerwy wstrzymany i kontratakami ze wsi Jaktorowo, Sypniowo, Radwońki, Podstolice i Knary wyrzucony.

Grupa zachodnia 21-II. Pod Międzychodem i Zbąszyniem zwykła działalność artylerji niemieckiej. Opancerzony pociąg niemiecki, ostrzeliwujący Nowy Dwór odparła nasza artylerja. Po południu ciężka artylerja niemiecka ostrzeliwała znowu miejską Górkę i Zolednicę. 3 nocne ataki nieprzyjaciela na Siejowo i Borownice odparto, tak samo i wypad opancerzonego pociągu niemieckiego ze Zduń w stronę Krotoszy na silnym przygotowaniu artyleryjskim podjęty.

Szef sztabu generalnego.

Formacje polskie na Zachodzie.

Medjoan, 21-II (PAT). „Corriere della Sera”. Na froncie włoskim utworzył się oddział złożony ze 180 polaków, którzy służyli dzielnie w charakterze wywiadowców. Jeden z nich podpor. Głębek poległ nad Piawą, a 3 żołnierze Kowalski, Talach i Baran w ostatnim sławnym boju na Grapie. Skutkiem przyłączenia się z własnej woli 22,000 polaków naszych jeńców wojennych utworzyło się we Włoszech 8 pułków: 1 konnicy, 1 artylerji, i 6 piechoty, z których 3 w Santa Maria, Capua, Vettere, imienia Henryka Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego, 3 zaś w Mandria di Chivasso imienia Adama Mickiewicza, Franciszka Nullo, i Józefa Garibaldiego. 3 pierwsze pułki wyjechały już do Francji, skąd przez Gdańsk wysłane zostaną do Polski, 5 następnie wyjadą w tych dniach. 5 pułków utworzyło się już we Francji, których 4 przybyły z Ameryki. Tym ostatnim ofiarowały sztandary miasta Paryż, Verdun, Nancy i Reims. Turyn ofiarował sztandar pułkowi imienia Mickiewicza, Bergamo pułkom im. Franciszka Nullo i Józefa Garibaldiego.

Lwów w niebezpieczeństwie.

Przemysł, 21-II (PAT). Wobec ciągłego ostrzeliwania pociągów na linii Przemysł-Lwów zastanowiono wczoraj ruch pociągów osobowych na tej linii. Pociągi wojskowe i towarowe kursują nadal.

A. Czechow.

Władek.

(Ciąg dalszy).

Widząc, że Niuta pozwala się trzymać za rękę, Władek spojrział na jej roześmianą twarz i objął ją.

Ona, pokazując mu dolki na łokciach mówiła:

— Trzeba być, Władku, zręcznym, miłym, grzecznym, a takim można zostać tylko pod wpływem kobiecego towarzystwa. I nie można być takim martwym. Trzeba mówić, śmiać się... No, Władku puść mnie... już pójdę... Puść mnie!..

Z łatwością uwinęła się z jego objęć i coś śpiewając, opuściła z werendę. Władek pozostał sam. Poprawił sobie włosy, uśmiechnął się i zaczął spacerować po werendzie, potem usiadł na ławce i uśmiechnął się jeszcze raz. Poczuli się tak zwastydznym, że wprost dziwił się, iż wstyd ludzki może być tak wielki. Ze wstydu uśmiechał się, szeptał jakieś słowa bez związku i gestykułował.

Wstyd mu było, że Niuta potraktowała go, jak chłopczyka, wstyd, że jest taki nieśmiały, a zwłaszcza, że ośmielił się objąć przyzwoitą kobietę, chociaż, zdawało mu się, iż ze względu na wiek i stanowisko społeczne nie miał prawa tego uczynić.

Opuścił werendę i, nieoglądając się zapuścił się w głąb ogrodu.

Och, żeby jaknajprędzej odjechać stąd! — myślał — Boże! żeby jak najprędzej!..

Pociąg, którym miał odjechać Władek z mamą, odchodził o godzinie ósmej minut czterdzieści. Do odejścia pociągu

brakowało jeszcze trzech godzin, ale on z zadowoleniem poszedłby już na stację, nie czekając na mamę.

O ósmej godzinie zbliżył się do domu. Wyraz jego twarzy zdradzał zdecydowanie: co będzie, to będzie! Postanowił wejść śmiało, patrzeć prosto, mówić głośno.

Przeszedł werendę, wielką salę, sypialnię i zatrzymał się w ostatnim pokoju, aby zacerpnąć powietrza.

Skąd słychać było, co mówiono w stołowym pokoju, gdzie pito herbatę. M-me Szumichina, mama i Niuta o czemś dysputowały i śmiały się.

Władek podслушивał.

— Ależ zapewniam was! — mówiła Niuta — Nie chciałam wierzyć własnym oczom. Gdy wyznał mi swoją miłość, a nawet objął mnie, nie poznałam go. I przytym, gdy mówił, że jest we mnie zakochany, na twarzy jego malowało się coś zwierzęcego, jak u czerkiesa.

— Czy to prawda! — śmiała się matka.

— Czy to prawda! Jak on mi przypomina swojego ojca!

Władek uciekł z pokoju i znalazł się znów na świeżym powietrzu.

— I jak one mogą o tym tak mówić! — dręczył się, wymachując rękoma i z przerażeniem patrząc w niebo.

— Mówią głośno, żartują!.. I mama śmieje się!.. Boże, dlaczego mi dałaś taką matkę? Dlaczego?

Ale do domu musiał wrócić w każdym bądź razie. Trzy razy przespacerował się po alei, nieco się uspokoił i wszedł do domu.

— Dlaczego pan nie przyszedł na herbatę? — zapytała go ostro m-me Szumichina.

— Proszę mi wybaczyć... ale muszę jechać — mamrotał ze spuszczonej oczyma. — Mama, już ośma!

— Jedź sam, mój miły — odparła matka — ja będę nocowała u Lili. Żegnaj mój przyjacielu!.. I rzekła po francusku do Niuty.

— Władek jest trochę podobny do Lermontowa... Prawda? —

Bąknąwszy coś pod nosem i nie spojrzawszy na nikogo, Władek opuścił pokój. Po upływie dziesięciu minut już znajdował się w drodze do stacji. Teraz nie odczuwał już ani strachu, ani wstydu — odychał lekko i swobodnie.

Pół wiorsty od stacji usiadł na kamieniu i obserwował zachodzące słońce. Na stacji już zapalono lampy, ale pociągu jeszcze nie było widać.

Teraz półmrok werendy, kroki, śmiech Niuty — wszystko to z przedziwną dokładnością odżyło w jego wyobraźni — nie było to takie straszne, jak przedtem — Głupstwo... Ona nie odgrażała mojej ręki i śmiała się, gdy ją obejmowałem — myślał — znaczy się, że jej się podobałem. Gdybym był to dla niej niemiłym, czyżby się nie rozgniewała?..

I teraz wstydział się, że wtedy na werendzie nie był dość śmiały.

Żałował że wyjeżdża w tak głupich okolicznościach i był przekonany, iż gdyby podobny wypadek jeszcze raz powtórzył się, aby prościej zapatrywać się na rzeczy.

A czyż to spotkanie nie może się szybko powtórzyć?.. U Szumichinych po kolacji zwykle spacerują do późnej nocy. Jeśli pójdzie na przechadzkę z Niutą do ciemnego grodu, to scena z Niutą powtórzy się... — Wróć — myślał a jutro wyjadę porannym pociągiem. Powiem, że spóźniłem się.

I wrócił... M-me Szumichina, mama, Niuta i jedna z siostrzenic siedziały na tarasie i grały w winta. Gdy Władek zebrał, że spóźnił pociąg, zaniepokoiły się,

żeby i nie spóźnił się także jutro na egzamin; poradziły, aby wstał możliwie jak najwcześniej.

Przez cały czas, gdy one grały w karty, siedział z boku poządlawie patrzył na Niutę i czekał... —

Już miał gotowy plan działania. Podejdzie do Niuty, weźmie ją za rękę, obejmie... mówić nic nie trzeba, gdyż oboje rozumieją się doskonale bez słów.

Ale po kolacji panie nie udały się na zwykłą przechadzkę, lecz grały w dalszym ciągu w karty. Grały aż do pierwszej godziny, a później poszły spać.

— Jakie to wszystko głupie — pomyślał Władek. — Ale to nic... Powetuję to sobie jutro... —

Starał się zasnąć. Myśl o jutrzejszym egzaminie nie dawała mu spokoju. Już zdecydował się na to, że będzie usunięty ze szkoły i, że nie będzie w tym nic straszniejszego. Przeciwnie — będzie mu to nawet na rękę. Jutro będzie wolny, jak ptak, ubierze się po cywilnemu, będzie jawnie palił, codziennie będzie tu przyjeżdżał i zalecał się do Niuty; nie będzie więcej „sztabakiem”.

A to, co nazywa się „karjera” przedstawia mu się zupełnie jasno: wstąpi, jako ochotnik, do wojska później zostanie telegrafistą, a później będzie się uczyć na aptekarza... Przeszła jedna godzina, druga, a on wciąż siedział i myślał... —

O trzeciej, gdy już świtało, drzwi skrzypnęły, do pokoju weszła mama.

— Nie śpisz? — zapytała ziewając — śpij, śpij! ja tylko na chwilę... wezmę kropel... —

— Po co?

— Biedna Lili znowu dostała spazmów. Śpij, moje dziecko, jutro masz egzamin. —

(d. c. n.)



Komisje sejmowe.

Warszawa, 21-II (PAT). Komisja wojskowa pod przewodnictwem prezesa Anusza w obecności reprezentanta Naczelnika państwa odbyła się dziś o godz. 10 rano zebranie, na którym wyznaczono referentów do poszczególnych dekrétów Naczelnika państwa ery przedsejmowej i przystąpiono do obrad nad ogólną organizacją armji.

Sejmowa komisja prawnicza ukonstytuowała się o godz. 11 przed południem wybierając jako przewodniczącego Zygmunta Marka, zastępcę Tomasza Dąbala, a sekretarzem Zygmunta Seydę. Komisja zajęła się następnie przekazaniem wydanych w czasie przedsejmowym dekrétów Naczelnika państwa poszczególnym komisjom sejmowym.

Sejmowa komisja odbudowy kraju ukonstytuowała się o godz. pół do 1 w południe, wybierając jako przewodniczącego pana Andrzeja Kędziora, na zastępcę pana Starkiewicza, na sekretarza p. Cieślę. Inżynierowi Bryłowi przydzielono referat co do wniosku nagłego Witosa i towarzyszy w sprawie zniszczonych przez wojnę wsi i miasteczek, poczem rozpoczęto dyskusję informacyjną, która będzie kontynuowana jutro o godz. pół do 9 rano w obecności reprezentantów ministerstwa robót publicznych, górnictwa, skarbu jako też generalnego likwidatora Władysława Grabskiego.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej odbyło się pod przewodnictwem pp. Seydy i Rataja, p. Seyda referował wniosek Korfiantów i tow. w sprawie dopuszczenia członków rady naczelnej ludowej do Sejmu ustawodawczego. Potem pp. Daszyński, Niedziałkowski, Marek i Kosmowski wskazywali na nieobliczalne skutki, jakie wynikną z obniżenia powagi Sejmu jako ciała częściowo tylko powołanego z wyborów formalnych, pp. Korfianty, Waszkiewicz i Suligowski byli zdania, że społeczeństwo do takiego stopnia pożąda zjednoczenia, iż wszystkie inne argumenty wobec tego upaść muszą, pp. Daszyński, Niedziałkowski i Marek zwrócili uwagę na to, że przeprowadzenie wyborów w okręgach 63 i 64 (Poznański) byłoby najlepszym dowodem i wyrazem zjednoczenia.

Zgłoszono wnioski następujące: Waszkiewicz (NZR). Ziemię byłej dzielnicy pruskiej są integralną częścią Rzeczypospolitej polskiej. Wobec nieprzeprowadzenia w tych ziemiach dotychczas wyborów do Sejmu, poleca się rządowi natychmiastowe rozpisanie wyborów na podstawie ogłoszonej ordynacji wyborczej. Do czasu przeprowadzenia wyborów członkowie naczelnej rady ludowej są wprowadzeni do Sejmu, jako tymczasowi posłowie.

Wniosek p. Marka (PPS). Komisja konstytucyjna wzywa rząd, ażeby przystąpił natychmiast do rozpisania wyborów w myśl ordynacji wyborczej z 28 listopada 1918 w tych okręgach wyborczych, które są wolne od wroga.

Wniosek p. Daszyńskiego (PPS): Z chwilą wejścia do Sejmu przedstawiciele byłego zaboru pruskiego stają się naczelną radą ludową organem administracyjnym rządu polskiego.

Nad wnioskami tymi odbędzie się szczegółowa dyskusja na posiedzeniu wtorkowym.

Sejmowa komisja rolnicza ukonstytuowała się dziś, wybierając na przewodniczącego p. Witosa, zastępcą Stolarskiego, sekretarzem p. Staniszkisa. Komisja zwróciła się do rządu z wezwaniem dostarczenia dokumentów i materiałów co do reform rolnych przeprowadzonych w innych krajach. Zażądała również, ażeby na dalszych posiedzeniach był rząd reprezentowany i udzielał potrzebnych informacji. Postanowiono prosić ministra rolnictwa, ażeby na jednym z najbliższych posiedzeń wygłosił referat o przygotowanych projektach rolnych. Na jednym z posiedzeń postanowiono wziąć pod obrady wniosek grupy Piasta w sprawie rolnej. Następne posiedzenie naznaczone zostało na wtorek dnia 25.

Komisja skarbowo-budżetowa ukonstytuowała się dziś przed południem wybierając na przewodniczącego p. Głabińskiego, zastępcą p. Malutę, sekretarzem p. Barciszewskiego. Przewodniczący oświadczył, że na życzenie kilku członków zaprosił ministra skarbu do udziału w obradach komisji celem omówienia w szczególności spraw waluty i austrijskich pieniędzy papierowych.

Pod przewodnictwem p. Grabskiego odbyło się dziś zebranie sejmowej komisji zagranicznej, której obrady uznane zostały za poufne.

Ukonstytuowała się komisja oświatowa, wybierając przewodniczącym p. Bardla, zastępcą ks. Stychla.

Paderewski zostaje premierem.

Warszawa, 21-II (PAT). Wczoraj wieczorem pan Paderewski, prezydent gabi-

netu ministrów, potwierdzając swoje oświadczenie złożone w Sejmie zgłosił Naczelnikowi państwa pisemnie dymisję swoją i gabinetu. Naczelnik państwa po porozumieniu się z Sejmem w osobie marszałka Trampczyńskiego dymisji nie przyjął i powierzył panu Paderewskiemu i ministrom jego gabinetu dalsze pełnienie urzędów.

Zwrot broni myśliwskiej.

Warszawa, 20 lutego (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, iż wydane zostało rozporządzenie w sprawie wydawania broni myśliwskiej złożonej przez właścicieli podczas okupacji na ręce władz niemieckich lub straży obywatelskiej w mieście Warszawa. Do 15 marca będzie wydawana broń, której zewnętrzne oznaki w kwitach rekwizycyjnych są dokładnie określone. Od 15 marca zaś także i ta broń myśliwska, której właściciele posiadają kwity rekwizycyjne bez wyszczególnienia przymiotów broni. Broń będzie wydawana do 1-go kwietnia.

Rewizje trwają.

Kraków, 21-II (PAT). „Nowa Reforma“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że na Kaźmierzu i Podgórzu odbywają się ciągle rewizje za ukrytą broń i artykułami codziennej potrzeby.

Przyjazd misji aprowizacyjnej.

Poznań, 21-II (PAT). Dziś rano przybyła tu amerykańska misja aprowizacyjna. Na jej czele stoi członek misji ententy w Warszawie pułk. Grove. Przy misji znajduje się też pan Czarncki korespondent kilku pism amerykańskich.

EKONOMICZNA MISJA ANGIELSKA.

Kraków, 21-II (PAT). Dzienniki donoszą, iż angielska misja ekonomiczna, która 19 b. m. bawiła w Krakowie w przejeździe do Warszawy pod kierunkiem Parkera Schwabe przyjechała do Polski na czas dłuższy i zabawi prawdopodobnie 4 tygodnie. Ma ona zbadać gruntownie stosunki ekonomiczne w Polsce.

Nawiązanie stosunków polsko-norweskich.

Warszawa, 21-II (PAT). Prezydent ministrów otrzymał od norweskiego ministra spraw zagranicznych następujący telegram: Do Jego Ekselencji Pana Paderewskiego, ministra spraw zagranicznych rządu państwa polskiego. Miałem zaszczyt otrzymać telegram w którym Jego Ekselencja mnie zawiadomia, że przyjął na siebie obowiązki prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych państwa polskiego, w którym jednocześnie prosi o uznanie przez rząd norweski. Prosząc o przyjęcie mego żywego podziękowania za zawiadomienie, spieszę donieść, że podzielałam życzenie wyrażone przez Jego Ekselencję, by nawiązać przyjazne stosunki pomiędzy dwoma krajami, i że rząd królewski czekając na ten krok, by mógł uznać formalnie państwo polskie, będzie szczęśliwy wejść od dziś w stosunki oficjalne (officieux) z pańskim rządem.

Podp. Ihlen minister spraw zagranicznych w Norwegji.

Rosjanie w armji polskiej.

Warszawa, 21-II (PAT). Grupa rosyjskich oficerów wchodząca jako osobny oddział w skład wojsk generała Listowskiego, dowódcy wojsk polskich na froncie wschodnim ogłosiła we warszawskiej „Rieczy“ odezwę, w której wzywa wszystkich oficerów rosyjskich uznających za konieczne walkę celem zaprowadzenia porządku w Rosji, ażeby zapisywali się i zgłaszali do upelnomocnionego oficera w Warszawie.

WÓDZ ARMJI WALCZĄCYCH Z ROSJĄ.

Paryż, 21-II (PAT). „Journal de debat“ donosi że generał francuski Janin został powołany przez dowództwo wojskowe koalicyjne w Rosji i na Syberji na naczelnego wodza armji angielskiej, francuskiej, włoskiej, polskiej, rumuńskiej, serbskiej, czecho-słowackiej i południowo-słowiańskiej — operującej na zachód od Bajkału.

Bolszewicy bronią północnej Rosji.

Kopenhaga, 21-II (PAT). Z Piotrogradu donoszą o utworzeniu się stronnictwa obrony terytorjum północnego, przeciw entencie. Na czele komitetu stoi Zinowjew. Posiada on rozległe pełnomocnictwa w sprawach wojskowych szczególnie co do transportów wojsk.

Komunikaty czerwonej armji.

Moskwa, 21-II (PAT). Iskr. Komunikat bolszewicki: W okręgu Pskow oddziały walcząc uporczywie posuwają się naprzód, zajęły one cały szereg wsi na zachód od stacji Izborsk, przyczem wzięto jeńców, kartaczownice i wielką ilość amunicji. W kierunku Wolmaru walka trwa. W kierunku Kobryni silny oddział legionistów polskich w mundurach niemieckich zaatakował nas wzdłuż drogi żelaznej Kobryń-Pińsk. Przy pomocy pancernego pociągu zawiadnęli legionści Drohiczyńem i Janowem.

Moskwa, 21-II (PAT). Iskr. Czerwona gwardja białoruska opuściła stację Juchniawicze w kierunku Równego. Czerwona gwardja białoruska po zwyciężeniu walkach zajęła powtórnie Kostopol, znajdujący się w odległości 50 wiorst na północny wschód od Równego. Na froncie południowym w okręgu donieckim zajęliśmy stację Łobzinowo.

Stosunki w Rosji.

Kopenhaga, 21-II (PAT). Rząd sowiecki ogłasza robotników i robotnice zakładów Putiłowskich za popierających akcję szpiegowską Anglii. Rząd sowiecki utrzymuje, że dowodem tego jest sabotaż, podpalania i strajki dni ostatnich.

Moskwa, 21-II (PAT). Stan bydła w Rosji północnej zbliża się do katastrofy. Liczba bydła spadła na 10 proc. stanu normalnego, wobec czego grozi zupełny brak mięsa. Rosja stara się o wydostanie bawelny z Turkiestanu, droga kolejowa z Orenburga do Taszkientu znajduje się bowiem w ręku bolszewickim.

ZAPOWIEDŹ OFENZYWY BOLSZEWICKIEJ.

Poznań, 21-II (PAT). Według najnowszych wiadomości siła zbrojna bolszewików w Rosji wynosi 750,000 ludzi, w tym 250,000 wojska gotowego. Według doniesień ze Sztokholmu bolszewicy planują wielką ofensywę na wiosnę. Chcą oni wznieść rewolucję w Czechach, Jugosławji, na Węgrzech i w Austrii. Ofensywa ma się rozpocząć równocześnie przeciw Polsce i Prusom wschodnim. Fabryki amunicji pracują gorączkowo.

Prasa czeska o Czechach.

Praga, 21-II (PAT). Poczytny organ praski „Trybuna“ zamieszcza artykuł pod tytułem: „Jest gorzej niż było“, w którym w nader czarnych barwach przedstawia położenie w kraju. W artykule tym czytamy naprzód, że wszelkie obietnice rychłej niżki cen i polepszenia aprowizacji nie spełniły się. Po dłuższym wywodzie na ten temat następuje przegląd polityczny, w którym autor powiada: Pod względem politycznym stoimy dziś również gorzej. Cieszyńskie będzie należeć do Polski. W Paryżu mówią z nami z góry, co się zaś tyczy sprawy zniesionych krajów czeskich, również jej dotąd nie wygraliśmy, jak się zdaje, to dotychczas pod każdym względem dawali nam i dają jabłko cieszyńskie (po polsku znaczy to obietkanki cacanki), które wprawdzie nikt nie nasycą, lecz tylko na chwilę zaspakajają głód, aby następnie zawód był tem większy.

Teror czeski na Śląsku.

Kraków, 21-II (PAT). Z komisji rządzącej donoszą: Teror czeski na Śląsku wzrasta się coraz bardziej. Ulice Cieszyńska obstawiają czesi wojskiem, które nikogo z miasta nie wypuszcza ani nie wpuszcza. Członkowie rady narodowej Cieszyńskiej, którzy z polecenia rządu udali się do Cieszyna, aby brać udział w pracach misji ententy są pilnie strzeżeni i nie wolno im opuszczać miasta. Czesi wyłapują uchodźców, którzy wrócili do Cieszyna i internują ich. Dzienniki donoszą, że czesi gromadzą wojska i amunicję swój front. Misja ententy wyjechała dziś do Bielska, celem poinformowania się w tamtejszych stosunkach.

Komunikacja pocztowa z Ameryką.

Waszyngton, 21-II (PAT). Iskr. „Evening Sun“ twierdzi, że rządowy departament pocztowy czyni starania o przywrócenie stosunków pocztowych z wszystkimi narodami europejskimi, przerwanych wskutek wojny. Ogłoszone już, że możliwe jest wysyłanie poczty ze Stanów Zjednoczonych do Luksemburga, Alzacji, Lotaryngji, Serbji, Rumunji, Bułgarji i Finlandji. Opóźnienie w rozpoczęciu stosunków początkowych z czecho-słowakami i chorwacją spowodowane jest brakiem oficjalnej wiadomości, kto tam rządzi. Rozpo-

częcie stosunków pocztowych z portami niemieckimi nastąpi prawdopodobnie w przeciągu kilku tygodni. Handel z rosyjskimi portami na morzu Czarnym rozpocznie się również niébawem. Starania o pozwolenie eksportu do południowych portów rosyjskich będą wzięte pod uwagę. Podróże do południowej Rosji będą zezwolone za poleceniem departamentu handlu zamorskiego.

ZE SPADKU PO NIEMCACH.

Warszawa, 21-II (PAT). Główne dowództwo ogłasza, że w składach amunicji pozostawionych przez Niemców w Poznaniu znaleziono 2400 naboju dum-dum, że jednakże narazie nie można określić czy wśród pozostałych naboju niema jeszcze więcej takiej amunicji, gdyż Niemcy oznaczali naboje dum-dum jako ćwiczebne. Poszukiwania trwają. Wynik będzie komunikowany. Cała amunicja przez nas używana wychodzi z pruskich zasobów. Amunicji dum-dum nie używamy, zostaje ona oddana do użytku po odpowiednim przesortowaniu. Niemcy używają obecnie na froncie także naboju dum-dum. O ilości takich wypadków oraz znalezionej amunicji wyżej wymienionej prowadzi się dochodzenia.

Ruch Spartakusowców w Niemczech.

Elberfeld, 21-II (PAT). Wojska rządowe stłumiły tu bunt komunistów. Zamiar Spartakusowców rozszerzenia strejku spelił na niczem wobec energicznej postawy socjalistów, obywatelstwa i wojska rządowego.

Poznań, 21-II (PAT). Rząd niemiecki zamierza sciągnąć 30,000 wojsk, aby zapobiec rozruchom komunistycznym na obszarach nad rzeką Ruhr. W chwili obecnej położenie jest niepewne, gdyż w jednej miejscowości bierze górę obywatelstwo, w innych znów strejk się rozszerza. Rząd zapatruje się na sprawę dość optymistycznie, ponieważ komuniści mają tylko dziesiątą część prawdziwych zwolenników, reszta zaś tylko przymusowo stoi po ich stronie.

Niemcy otrzymają jedną kolonję.

Według doniesień gazet niemieckich, co do kolonji niemieckich zawarto w Paryżu układ następujący: 1) Niemcy otrzymają z powrotem tylko jedną kolonję. 2) Wszelkie inne kolonje zostaną przejęte przez związek narodów.

Hindenburg republikaninem.

Poznań, 21-II (PAT). Hindenburg oświadczył przedstawicielom prasy, że po demobilizacji wojsk zachodnich najchętniej byłby ustąpił, tylko z powodu niebezpieczeństwa bolszewicko-polskiego pozostał, zobowiązany względem ojczyzny, na prośbę rządu w dalszej służbie. Wskazał na to, że sytuacja jest poważna z powodu braku karnego wojska. Hindenburg oświadczył, że oficerowie głównego dowództwa nie mają na myśli zakusów monarchicznych. Socjalistyczny przedstawiciel rządu w głównej kwaterze oświadczył, że twierdzenie o kontr-rewolucji, jakby postanowionej przez główne dowództwo jest bezpodstawne. Niektórzy młodzi oficerowie są mniej konserwatywni, niż stronnictwa burżuazyjne to sobie przedstawiają. Nie jeden z nich ocenia tak jasno sytuację polityczną, że życzyłby sobie wypadła, aby nawet niezawisli socjaliści mieli równie jasne poglądy.

Barwy narodowe Niemiec.

Berlin, 21-II (PAT). Komisja niemieckich państw związkowych uchwaliła, że barwy demokratów z roku 1848 t.j. czarna, czerwona i złota będą barwami rzeszy niemieckiej. Będzie to godło zespolenia szczepli niemieckich i austro-niemieckich.

Wilson do Clemenceau.

Paryż, 21-II (PAT). Iskr. Wiison dowiedziawszy się o zamachu na Clemenceau wysłał na ręce Lansinga z pokładu okrętu Waszyngton telegram następującej treści: Proszę przemieścić panu Clemenceau wyrazy mojej najserdeczniejszej sympatji i radości z powodu jego ocalenia. Mam nadzieję, że wiadomość, iż został tylko lekko ranny, jest zupełnie prawdziwa. Byłem głęboko wstrząśnięty wiadomością o zamachu.

Okręt Waszyngton zawinie prawdopodobnie w poniedziałek wieczorem do Bostonu.

Delegacja francuska w Poznaniu.

Poznań, 21-II (PAT). Generał Dupont, który jutro przyjeżdża do Poznania, zamieszka w zamku królewskim. Na spotkanie jego wyjeżdża na dworzec kolejowy generał Dowbór-Muśnicki.

Ruch komunistyczny w Anglii.

Poznań, 20-II (PAT). „Sunday Express” zamieszcza bardzo znamienity artykuł jednego z najpopularniejszych tajnych agentów angielskich. Autor z dowodami w rękę wykazuje, że duch anareji, szerzący się obecnie w Anglii powstał wskutek propagandy bolszewickiej uprawianej przez byłego ambasadora rosyjskiego Finkensteina — Litwinowa. Bolszewicy rosyjscy, chcąc przysięść z pomocą niemiecom usiłują wywołać rozruchy w Anglii i przecieścić zarazem w szeregi armii okupacyjnej nad Renem. Po zrewolucjonizowaniu armii angielskiej „imperjalizm i zabobność” polsko-francusko-angielska musiałaby zniknąć i Niemcy stałyby się obok Rosji wolnym narodem.

Demobilizacja w Ameryce.

Waszyngton 20-II. Dotąd zdemobilizowano przeszło milion żołnierzy i oficerów amerykańskich. 2.400 oficerów pełni nadal służbę w Waszyngtonie, 10.000 oficerów przyjęło służbę w korpusach rezerwowych, a 4200 zapisało się do armii regularnej. W liczbie zdemobilizowanych oficerów znajduje się 36 generałów.

Żądanie Włochów.

Wiedeń, 20-II. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi, że Włochy przy odnowieniu zawieszenia broni z Austrią żądają od Austrii 100 lokomotyw i 1000 wagonów.

Warszawa.

Tow. Akc. „Polamer.”

Zawiązując się w Warszawie z inicjatywą i przy udziale wybitnych jednostek świata finansowo-przemysłowego Towarzystwo domu handlowo-przemysłowego p. f. „Polamer” z kapitałem kilkudziesięciomilionowym. Towarzystwo to ma zamiar utworzyć oddziały w Ameryce, Gdansk i innych większych miastach Polski. Akcje tow. mają być wypaszczone po 1000 marek. Towarzystwo ma przyobiecane poparcie rządów amerykańskiego i angielskiego i niebawem ma zwrócić się po opracowaniu statutu o zatwierdzenie i poparcie do rządu polskiego. Do grona założycieli należy jeden Amerykanin, który swym wpływem ułatwi dowóz i wejście w stosunki z odpowiednimi firmami w Ameryce. Celem towarzystwa ma być dążność do uruchomienia warsztatu pracy, do unormowania cen i dania możności szerszemu ogółowi użytecznej lokaty kapitałów.

Wiec intelektualny.

Od czasu, jak zostałem futurystą, śmieję się zawsze ilekroć mi się płakać chce i płaczę ilekroć mi się chce śmiać. I w ten sposób jestem bardzo szczęśliwy i wesoly, gdyż ciągle na płacz mi się zbiera. Lecz przystąpmy do rzeczy, a właściwie do wiecu, który odbył się w środę wieczorem w Sali Koncertowej.

Otóż z początku był Bóg, a nieco później posiadało każde szanujące się miasteczko polskie doktora, księdza i aptekarza. I choćby eskulap był masonem, choćby ksiądz sympatyzował z kozłowitami, a pigularz pełnił funkcję znachora, to jednakże tych troje łączyły preferans i inne potrzeby kulturalne, wskutek czego nazywali się oni inteligencją.

A jeszcze później nieco wybuchła wojna europejska, zaś w jej ognie przywlokły się na świat ciężkie opary bolszewickie, a wtedy doktor i aptekarz (ksiądz nie dotrzymał kroku) spostrzegli, że oprócz preferans i innych potrzeb kulturalnych łączy ich także ciężka krzywda, której od społeczeństwa doznali, a mianowicie, że pominięto ich w wyborach do Sejmu, do którego wybrano wyłącznie dziegiem cuchnących chłopów, oraz, że przy wyścigu za wysokimi płacami zarobkowymi zostali zdystansowani w haniebnym sposobie przez zwykłych proletariuszów, nie posiadających akademickiego wykształcenia.

A wtedy inteligencja utworzyła związek i wystąpiła do wyborów pod wspólnym hasłem zdobycia mandatów radzieckich.

Lecz choćby był Mickiewiczem futurystą, nie potrafię tej bolesnej pieśni intelektualnej wyśpiewać z takim uczuciem i akcentem prawdy, jak to w języku zwykłym uczynił w finale wiecowym dr. Endelman.

Zaś zagał wiec sędzia Jackowski, któremu winszujemy dziewięć wrażeń. Trema jego przekonała nas bowiem, że pierwszy to raz w życiu był na wiecu obecny. Debiut wcale obiecujący!

Następnie mówił dr. Tomaszewski o rządzie i gminie. A w środku mówił p. Mieczysław Herc ze swadą i humorem o sprawie tak smutnej jak gospodarka miejska. Widocznie także futurysta. I to już wszystko! We właściwych miejscach oklaskiwano naturalnie rzęsiście. Potem zaś udała się zasmucona inteligencja do Grand-Café na ciastka i pogawędkę.

Kto więc chce tanim kosztem zdobyć koronę cierniową inteligenta, ten głosować będzie na listę № 17, jako jedyną, która toleruje nazwiska żydowskie obok autentycznie szlacheckich, a nawet zlekka endeckich.

Futurysta.



Rece.

W potędze jasnowidzeń mych natchnionych nocy,
Gdym dyszał w przerażenia obłąkanej [męce,
Widziałem takie nagie dwie olbrzymie ręce,
Symbol prawiecznej pomsty, zbrodni [i wszechmocy—

Jak z bezdni czarnej wzrosłe, groźne [zacinie
W pięści, grożące gwiazdom krwią ocie- [kłę czarna,
Linami ścięgien wzdęte ogromną kosz- [marną
Zjawą nad światem zwisły, w głąz bezru- [chem ścięte!

O jak szalało serce trwoga! Bo nieszczę- [ście
Okropne, co za chwilę stać się ma, od- [gadło:
Że jak potworne młoty w potworne ko- [wadio—
W ziemię uderzą straszne, niebawale pię- [ście!

Aż rozwija się z bólu, jak zwierz, i [rozpadnie
Na miliard brył bezkształtnych, części i [atomów!
Ha! jużem słyszał łoskot walących się [domów
I krzyk rozpaczny ludzi, co w tej chwili [na dnie

Gdzieś leżą, snu niewiedzą objęci prze- [kłęta!
Och, krzyknąć! A tu głosu wydobyć nie [mogą
Usta! O, jak na gwiezdnych niebios tle [złowrogo
Wizyjnych rąk potworne czernieje me- [mento!

Aleksander Kraśniański.



Kronika Łódzka.

— Jak to nazwać?

Z petycji złożonej władzom przez piekarczy dowiadujemy się o dziwnych stosunkach, panujących w naszym mieście. Mianowicie policjanci wędzają do piekarni i biorą, wyraźnie-biorą-biały chleb po 60 fen. za funt, przy czem ilość zabieranego chleba nie jest przez nikogo kontrolowana, co może prowadzić do nadużyć bez końca. Piekarczy ofiarują nawet w swym memorjałe specjalny okup policji.

Przed chwilą byliśmy właśnie świadkami, jak z piekarni zabierano najciężniejsze struclę białe po powyższej cenie. Jeśli się zważy, że cena kosztu czarnego chleba komitetowego, którego zwierzęta domowe nie chcą jeść, wynosi 55 fen., że jest to przytem chleb kontyngensowy, który zdobywać trzeba za pomocą ekspedycji karnych, wysyłanych na wieś, to zachodzi pytanie, w czyjej móżgownicy (lub półgłówce) zrodziła się ta genialna myśl ustalenia ceny białego chleba w wypieku prywatnym na 60 fen. Przecież jasnym jest, że w tej cenie nikt chleba białego dostarczyć nie może; jeśli więc mają obowiązywać ceny maksymalne, to

niechże się one liczą z warunkami życiowymi, przede wszystkim zaś nie wolno, by ceny maksymalne stały się dla wyłącznego użytku policyjnego. Nie nos dla tabakierki, a tabakiera dla nosa.

Przepisy prawne mogą mieć jedynie dobro publiczne na celu, wszelka zaś samowola policyjna raz na zawsze z państwa praworządnego musi być wyeliminowana. (c.).

— W sprawie aprowizacji.

Na niedzielne posiedzenie Rady Aproprowizacyjnej do Warszawy wyjeżdża w imieniu zarządu miejskiego radny p. Józef Wolczyński.

Na posiedzeniu Rady omawiana będzie sprawa udziału Łodzi w transporcie żywności z Ameryki.

— Pensje komisarzy ludowych.

Podług etatu komisarzy rządowi otrzymują pensji po 1200 mk. miesięcznie, ich pomocnicy po 1000 mk.

— Instruktorzy obyczajności publicznej. Min. zdrowia publicznego zamierza utworzyć przy wydziałach obyczajności publicznej specjalnych instruktorów i nadzorców nad dotychczasowymi kierownikami policyjnymi. Atrybucje inspektorów obyczajności publicznej obejmować będą rozstrzyganie w ostatniej instancji tych wszystkich spraw, które dotyczą rejestrowanych kobiet-prostytutek, oraz rozpatrywanie wniesionych co do nich zastrzeżeń. Jest to, po usunięciu okupantów, wprowadzenie stosunku sprawiedliwości do tych zaiste potwornych warunków bytowania tych kobiet, jakie istnieją w niektórych miejscowościach. Określenie kobiety za upadłą i wydanie jej czarnej książki zależało od widzimisię odpowiedniego agenta. Za czasów niemieckiej okupacji agenci owi prześladowali swe ofiary na każdym kroku. Kobieta, która zacepiona na długi oparła się lub odwiedziła odmownie amandorowanemu junkrowi, była niejednokrotnie aresztowana i oddana pod obserwację lekarską. Pamiętne są rozporządzenia niemieckich władz polowych, ażeby wszystkie pracowniczki zakładów hotelowych, kawiarni i restauracji stawiły się do rewizji lekarskiej. Wtedy związek zawodowy kelnerów na ogólnym zebraniu w imieniu pracowniczek zaprotestował. Wtedy dopiero to rozporządzenie odwołano. W poczuciu sprawiedliwości oprócz organów policyjnych winno wydaniem pomocy poprzeć tę akcję społeczeństwo. Inspektor min. zdrowia publ. ma być łącznikiem pomiędzy nieszczęśliwymi ofiarami, a społeczeństwem i apelować w razie potrzeby do jego opieki i pomocy.

— Instrukcje dla Komisarzy powiatowych. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich komisarzy powiatowych okólnik, w którym zwraca ich uwagę, że komisarze powiatowi są wykonawcami prawa, nie wolno im zatem nowych norm prawnych tworzyć lub istniejące rozszerzać, że są oni władzami wykonawczymi niższej instancji i, że nie wolno im wydawać żadnych zarządzeń należących do zakresu działania innych ministerstw lub urzędów. W końcu muszą się komisarze powiatowi wystrzegać wszelkich zarządzeń, któreby stanowiły, jakiegokolwiek ograniczenie praw obywatelskich. Wolność osobista obywateli, nietykalność ich mieszkań i t. p. stanowią najważniejsze dla życia codziennego prawne zasady swobód obywatelskich których naruszenie jest możliwe jedynie i wyłącznie w wypadkach przez ustawę przewidzianych względnie w razie specjalnego wyjątkowego zarządzenia władz centralnych.

— O paszporty zagraniczne. Komisarze ludowi zostali zawiadomieni, iż nie należy petentów na paszporty zagraniczne kierować bezpośrednio do Warszawy, gdyż tem naraża się ich tylko na stratę czasu i pieniędzy.

— Przepustki na przewóz artykułów żywnościowych.

Komisarze ludowi zostali zawiadomieni, iż przepustki na przewóz produktów żywnościowych wewnątrz powiatów, mogą wydawać tylko referenci aprowizacji, zaś wewnątrz kraju wyłącznie min. aprowizacji. Wszelkie wykroczenia pod tym względem będą karane.

— Likwidacja miejskiej fabryki obuwia.

Magistrat miasta Łodzi zwrócił się do miejscowej Rady Opiekuńczej z propozycją zakupu pozostałego obuwia po cenie 50% niżej kosztu, ponieważ miasto ową fabrykę likwiduje.

— W sprawie loterii.

W uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 31 grudnia 1918 r. (Monitor Polski № 4 z dn. 7 stycznia 1919 r.) ministerstwo

skarbu postanowiło co następuje: 1) Żadne loterie pieniężne nie są dozwolone z wyjątkiem jednorazowych dobroczynnych loterii pieniężnych, na które pozwolenia może wydawać w każdym oddzielnym wypadku minister skarbu. 2) Wszystkie loterie pieniężne, działające obecnie z pozwolenia władz, mające na celu zasilenie funduszu poszczególnych instytucji i w chwili ogłoszenia rozporządzenia rozpoczęte, mają prawo ażeby swe ciągnięcia pomogły dozwolonego planu i w zatwierdzonych terminach. Pozwolenia uprzednio przez kogokolwiek uzyskane na jeszcze nie rozpoczęte loterie pieniężne, są niniejszym unieważnione. 3) Handel losami loterii niedozwolonych oraz dopomaganie do handlu przez reklamy, ogłaszanie planów i wyników ciągnięć tych loterii, jak również gra na loteriach niedozwolonych są zakazane. 4) Winni podlegają karze, przewidzianej w art. 322 kodeksu karnego. Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej od daty ogłoszenia go w „Monitorze Polskim”.

— Strejk stróżów.

Z dniem 20 lutego rozpoczął się strejk stróżów domowych i fabrycznych. Strejkuje zgórą 6000 osób. Strejk powszechny. Klucze do domów stróże oddali właścicielom domów, od godziny 10 wiecz. do 6 i pół rano bramy domów są pozamykane. Światło zapalają sami gospodarze. Delegaci stróżów byli u naczelnika policji, ob. Zbrożka, zawiadomiwszy go o przystąpieniu do strejku generalnego. Do lokalu Związku przy Pustej 11 zwracają się pojedynczo właściciele domów, zgłaszając zgodę na żądane przez stróżów warunki ekonomiczne, lecz Komitet strejkowy zaznacza, iż bezrobocie skończy się dopiero wtedy, gdy ogół kamieniczników przystanie na żądania stróżów. Stróże wystawili początkowo żądania następujące: 1) kategoria pensji 75 mk. tygodniowo, 2) kat. 65 m. i 3—40 m. Na posiedzeniu wspólnym z przedstawicielami Stowarzyszenia nieruchomości chrześcijan i żydów delegaci stróżów zredukowali żądania te do 60, 50, oraz 40 mk. tygodniowo, lecz właściciele nieruchomości chcieli dawać najwyżej 50 za 1 kat., za 2—40 i 3—30 mk. tygodniowo. Wobec tego pomimo interwencji inspektora pracy Łukaszczyka i Komisarza rządowego Rzewskiego, rokowania spęły na niczem, woda dostarczana jest tylko do tych domów, gdzie mieszczą się instytucje użyteczności publicznej, a mianowicie tanie kuchnie, szpitale itp.

Oprócz żądań pod adresem kamieniczników, stróże wystawiają pod adresem ogółu mieszkańców miasta żądania moralnej natury, t. j. po zamknięciu bramy po godz. 10 do 11 wiecz., za otwarcie bramy dątek nie obowiązują, tylko dobrowolna ofiara, zaś po 11 w nocy za otwarcie bramy spóźniony lokator płaci 1 markę każdorazowo. Stróże ponadto żądają zmiany nazwy, aby nie nazywano ich stróżami, lecz dozorcami domu, oraz wnoszą do władz podanie o zmianę w ten sposób zmiany nazwy Związku. Oprócz pensji stróże żądają pokoju z kuchnią, higienicznego i zdrowego na mieszkaniu, ze światłem i opałem na koszt gospodarza, pomocy lekarskiej na koszt gospodarza dla całej rodziny stróżowskiej, pełnej pensji za czas 5 miesięcy na wypadek choroby, ciepłe buty i kożuch zimą i od 1 kwietnia na lato 2 bluzy, 2 fartuchy i 1 czapka, na wypadek wypowiedzenia termin 3—miesięczny lub pełne odszkodowanie za ten czas, bezwarunkowy zwrot potrąceń dokonanych w czasie wojny pod pretekstem braku dochodów. Niewydalenie nikogo za strejk. Stróż dzienny nie pełni funkcji stróża nocnego i nie będzie odpowiadał za kradzieże, dokonane w nocy. Stróż domowy nie może obsługiwać więcej, niż jeden dom. Przyjęcie stróża tylko ze Związku wydalenie tylko po porozumieniu się ze Związkiem. Dla stróży fabrycznych i nocnych, nie mających mieszkania, pensja tygodniowa ma wynosić 100 marek.

— Przeciwno maruderom-jeńcom rosyjskim. Komisarz państwowego powiatowego Urzędu do spraw jeńców na Łódź i okręg łódzki, p. Chwałbiński, zakomunikował Komisarzom ludowym co następuje: Wracający z obozów niemieckich jeńcy rosną wysiadają z pociągów idących w kierunku Warszawy, udając się w celu zebrania do okolicznych miast, a odbywając dalszą drogę na wschód pieszo, niepokoją mieszkańców. Wobec tego, dla zapobieżenia plądrowania kraju, Komisarz wydaje rozporządzenie, aby tego rodzaju włóczęgów rosnian przytrzymać i odstawić do domu etapowego, mieszczącego się przy ul. Miłsza pod № 51, skąd na koszt urzędu państwowego do spraw powracających jeńców, uchodźców i robotników, skierowani będą do głównego etapu dla jeńców w Warszawie.

17

Lista 17 jest listą inteligenta-Polaka.

Lista 17 jest postępową, bezpartyjną i fachową.

17

17

Głosujcie na listę 17!
Bronście Kultury Polski!

17

19 Dziś, d. 22 Lutego o godz. 6-cj wiecz. odbędzie się w lokalu Żydowskiego Związku Demokratycznego przy ulicy Piotrkowskiej № 51 Zebranie Informacyjne na które wszystkich sympatyków zaprasza Komitet.

Dom Komisowo-Handlowy „UNION” Łódź, ul. Benedykta № 2. Przyjmuje wszelkie towary na dogodnych warunkach. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Firma jest w stosunkach handlowych z odbiorcami różnych branż. Towary od ognia i kradzieży zabezpieczone.

Podaje się do wiadomości Szan. Klienteli, iż posiadamy z razy dziennie świeżą wędlinę. Sprzedajemy hurtowo i detalicznie. Białek i Szulc, Piotrkowska 18.

— Zniesienie „kurtaksy”.

Ministerstwo wyznań, wskutek starań żydów, zniósło wprowadzoną przez Niemców w powiatach warszawskim i łódzkim „kurtaksę” od letników żydowskich na rzecz miejscowych gmin żydowskich, do których należało dane letnisko.

— Opinia delegata min. o upaństwowieniu fabryk. Podług referatu inżyn. Kon-Brandta na posiedzeniu Rady delegatów robotniczych delegat min. pracy i opieki społecznej, dr. Wierzbicki złożył opinię, iż w sprawie upaństwowienia przemysłu nie może być przymasu, gdyż roboty publiczne zatrudnią wszystkich bezrobotnych.

— Z Rady robotniczej.

W poniedziałek dnia 24 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Robotniczej przy ul. Ewangelickiej 17 odbędzie się posiedzenie Komisji Regulaminowej przy tejże Radzie. W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Warszawy na posiedzenie Rady Apropozycyjnej krajowej delegacji Rady Robotniczej z Łodzi ob. Węgierski i Wawrzyński. Delegaci poprzednio wezmą udział w obradach Zjazdu delegatów robotniczych. Przy Radzie Robotniczej powstaje Komisja ochrony i rejestracji zażaleń.

— Żegnaj śledzi!

Dotkliwie daje się odczuwać brak ryb morskich, a przedewszystkiem śledzi. Zdawało się, po wojnie nie braknie przynajmniej tego artykułu, w ciężkich zwłaszcza czasach bardzo pożądanego. Otóż wedle informacji, zasięgniętych od znawców smakołyki te pojawiają się na targu nie wcześniej jak za dwa lata, a to z powodu rozsiąnych, po morzu północnym min, dla których statki rybackie nie mogą bez narażenia się na niebezpieczeństwo zatonięcia na połów wyjeżdżać, a których to min wyłowienie wymagać będzie co najmniej dwu lat. W dodatku koszty wyławiania min są olbrzymie. Jeden wyławiając min żąda oprócz całego utrzymania sto marek dziennie.

— Strejk czeladników rzeźnickich.

Z dniem 20 lutego rozpoczął się w Łodzi strejk czeladników rzeźnickich, wobec nieuwzględnienia ich żądań ekonomicznych przez majstrów — rzeźników. Przez strejk zagrożona jest normalna dostawa mięsa dla instytucji społecznych i wojska.

— Tajne gorzelnie.

Chłopi wsi Jastrzębia Górna uchwalili na zebraniu gromadzkim, aby wyznaczyć

nego kontyngensu zboża państwa nie odstawiać. Jednocześnie w okolicy milicja komunalna wykrywa coraz to nowe tajne gorzelnie, w których chłopci pędzą surówkę ze zboża. Ostatnio zarekwirowano aparaty gorzelnicze kolonistów Bernardowi z Krzywea, w Brzezinach a kolonisty Gryninga, w Beldowie Michałowi Michaliskowi, w Kowalówce Janowi Szotowi i t. p.

— Tajna piekarnia.

W mieszkaniu Dytmana Motela przy ul. Rozwadowskiej 15, znaleziono kompletnie urządzoną piekarnię tajną. Skonfiskowano i sprzedano po 60 fen. funt, 9 funtów pszennych bułek i 39 fun. białego chleba.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

Teatr Polski.

Dzisiaj po południu „Żywy Trup”, wieczorem „Wet za wet”.

Koncert Popołudniowy.

Na niedzielnym koncercie popołudniowym pod batutą Br. Szulca wystąpi młoda skrzypaczka z Filharmonji Warszawskiej p-na Lili Hakowska. Koncert ten, poświęcony wyłącznie twórczości Mendelsohna-Bartholdy, poprzedzony będzie konferencją literacką prof. Bromberg-Bytkowskiego n. t.: „Taniec, jego początek, istota i przyszłość”. W programie: uwertura „Hebrydy”, Symfonia „Szkocka”, oraz koncert skrzypcowy. Bilety w Czytelnicy Nowości Alf. Straucha, Dzielnia 12.

„Picador” w Łodzi.

Dzisiejszy wieczór poetów z „Pod Picadora” w „Savoyu” wzbudził znaczne zainteresowanie. Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Julian Tuwim — najzdolniejsi poeci wśród polskiej młodzieży literackiej będą osobiście deklamować swoje utwory satyryczne.

Początek o g. 9 wieczorem.

Ze świata.

„Strzelcy” paryscy.

Jeden z najdowodniejszych kronikarzy paryskich, opisując z gorzkim humorem, nową wojenną plagę, która spadła na Paryż wraz z Kongresem pokojowym, a którą jest pasce na dorożki. Bohaterami akcji są strzelcy paryscy, których jednak

nie trzeba brać za jedno z dziejnymi wasalami z okopów. Strzelec w Paryżu jest to osobnik którego jedyną powinnością jest wystawianie przed bramą hotelu, w oczekiwaniu zlecen, jakie ma dać mogą bawiący przejazdem turyści, ze szczególnem uwzględnieniem egzotycznych cudzoziemców. Każdy szanujący się hotel musi mieć swego strzelca w odpowiednim kostjumie, który jest istnym fachowcem do wszystkiego, i ostatnią instancją dla cudzoziemców. Otóż strzelec ci wraz z rozpoczęciem kongresu, zdołali porozumieć się w jakiś dziwny i tajemniczy sposób z woźnicami i szoferami i wyworzyli rodzaj monopola na konną i benzynową lokomocję. Wychodzisz naprzekład z teatru wśród śnieżnej zawiei lub ałecznego deszczu i pragniesz przynieść się w dorożce lub w samochodzie do odległego mieszkania, lub równie odległej restauracji, której jesteś stałym gościem i gdzie oczekuje cię zarezerwowany stolik i zamówiona kolacja. Dorożki stoją rzędem i niema weale natlioka, z drugiej strony sapia i dyszą gotowe do odejścia samochody.

Pełen najlepszej myśli kiwasz ręką na pierwszego z brzegu. Zachęcasz go głosem, lecz człowiek ten widocznie skamieniał lub oślepnął i odpowiada jowiszowem milczeniem na wszystkie twe wezwania. Cheesz wskoczyć mimo to do środka, lecz w tejże chwili wstępuje już na stopnie kto inny wspierany aprzejmem ramieniem strzelca. Innym razem niema weale dorożek, samochody znikły bez śladu, a tylko przed teatrem lub restauracją wyrasta jak z pod ziemi nieuchronny strzelec.

Parę słów zamienionych w ciechości z tym wszechmoenym człowiekiem wystareza, by zmienić sytuację w czarodziejski prawdziwie sposób. Na pustym placu ukazuje się jedna i druga dorożka, jeden to drugi samochód i powoli metodycznie wybiera przywilejowanych. by ich zawieść na miejsce przeznaczenia. Mógiby wprawdzie i rdzenny Paryżanin wdać się w układy ze strzelcem i nie obęą mu jest kabalistyka z cicha wymienionych zakłęc, lecz, jak feljtonista twierdzi, rozmowa taka jest kosztem dziennego utrzymania, dwóch rodzin, co przy doliceńcia taksy za jazdę, przekracza absolutnia zakres budżeta przeciętnego Paryżanina.

W rezultacie cudzoziemiec korzysta z przywileju dorożek i samochodów, podczas gdy rdzenny Paryżanin, wlec się musi pieszo po błocie, mając za jedyną osłonę rozpięty nad głową parasol.

Skrzynka do listów.

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Wobec listu p. Z. Marjańskiego, zamieszczonego w „Rozwoju”, oraz uwag redakcji tegoż pisma, w których jest usprawiedliwiane postępowanie p. Rajpolda, dowódcy patrolu policji konnej, wstawionego junacką szarżą na wielotysięczny tłum bezrobotnych w dniu 16 b. m., a obecnie zwolnionego ze służby państwowej, prosimy o zamieszczenie paru poniższych uwag.

P. Marjański rzecz przedstawia w ten sposób, że patrol zbliżał się „wolnym kłusem” do tłumy, później zaś, gdy rzekomo rozległy się prowokacyjne okrzyki, „nie przyjął jednak groźnej postawy, przejechał szybkim kłusem bez najmniejszej trudności, nie czyniąc krzywdy nikomu”. A więc, sam „naoczny świadek” stwierdza, że patrol nie tylko, że nie zatrzymał się w obliczu tłumy, zapewniającego całkowicie ulicę, lecz jeszcze przyspieszył kroku. Natomiast ob. Karol Gertner, członek Komitetu Wykonawczego Rady Robotniczej, komunikuje nam, że zwrócił się do p. Rajpolda z uwagą, że wobec przepędzenia ulicy przez manifestujących robotników, należałoby przejechać inną drogą, w odpowiedzi na co tenże spiał konia ostrogami. Jeśli obeszło się bez ofiar, to zawdzięczać to należy tylko temu, że tłum zdołał w porę rozstać się, aby uczynić przejście świetnej kawalkadzie.

Można taką postawę policji nazywać „energiczną”, ale „taktowną” doprawdy trudno. Zaiste, „dobrej chęci i zrozumienia ze strony manifestujących” było nieoczekiwane wiele, to też „dla policji obeszło się bez przykrych następstw”, ale pozostawienie na służbie bezpieczeństwa publicznego takiej jednostki byłoby zachętą do dalszego praktykowania kozackich harców na ulicach miasta ze strony innych podobnych „przedstawicieli władzy”.

Komitet Wykonawczy Rady Robotniczej będzie jaknajostrożniej pędził zachowanie się rozmaitych zwyrodniałych jednostek, wchodzących w skład policji, które z wyrafinowanym sadyzmem tratują tłum i katują aresztowanych, oraz będzie i nadal zwracał się do Naczelnika Policji nie tylko o usuwanie ich ze służby państwowej, ale i o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej.

Za Przydium Rady Robotniczej.

F. Kałużyński.
Sekretarz: St. Poznański.



Niniejszym komunikujemy, że pierwszy i najwybitniejszy obraz serji 1919 roku z **Erną**

MORENA p. t.:

„Dziennik upadłej”

- 1) Wyzysk zaufania dziewczęcia.
- 2) W szponach zdeprawowanego hrabicy.
- 3) Krzyk matki.

- 4) Na bezdrożu.
- Upadek.
- 5) Brzydka choroba.
- 6) Poza nawiasem.

Oddaliśmy na wyłączne prawo eksploatacji kino-teatrowi

„Odeon”

Biuro Kinem. Kinofilm
WARSZAWA.

Kto jest szczerym demokratą,
Kto sympatyzuje z naszym pro-
gramem niech jutro odda
swój głos na

No 19

Żydowski Związek Demokratyczny.

Biuro Informacyjne Związku znajduje się przy ul. Piotrkowska № 51.

Pierwszorządny magazyn jubilerski

D. P E S Z E S

Łódź, ul. Piotrkowska № 69,
vis à vis Grand-Hotelu.

Poleca:

Wielki wybór drogieńszych kamieni oraz wyrobów złotych i srebrnych. Przy magazynie istnieje pracownia do przyjmowania wszelkiego rodzaju reperacji w zakresie jubilerstwa wchodzące. 194

Gł. wygr. 300,000 Mk.

Ciągnięcie III kl. 24 i 26 Lutego

**Polskiej loterii
na „inwalidów”**

Sprzedaż na stałe i dniówki
w składzie tabacznym

S. Nowińskiego, ul. Benedykta 1.

Gł. wygr. 300,000 Mk.

Biuro Elektrotechniczne i Warsztat mechaniczny

P. Szulc i S-ka

Łódź, Andrzeja nr. 11.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki wchodzące. 353

Redaktor: Marjan Nusbaum.



Salon Miod
Przejazd 30

High-Life

POLECA

Kreacje pierwszorządnych firm
zagranicznych oraz własne.

**Pierwsze
i najtańsze
źródło!!!**

Kajety,
Stalówki,
Ołówki,
Papiery kancelaryjne,
Atramenty i tusze,
Gumy do wycierania,
Blokki notesowe,
Kalendarze,
Księgi Handlowe,
Pocztówki i t. p.

Hurtowy skład papieru i materiałów piśmiennych
oraz wydawnictwo kart pocztowych

R. J. OSTROWSKI

Łódź, Piotrkowska 55.
Filja w Warszawie, Bielańska № 18.

Kąpiele Centralne
Zachodnia 38. 352

Podajemy do wiadomości, że dla dogodności Sz. Publiczności będzie łaźnia czynne 3 razy tygodniowo, czwartki, piątki i soboty.

Wanny przez cały tydzień. Kasa otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Wiedeńska Pracownia Spec. Okryć
i Sukien Damskich

eleganckie i staranne wykończenie
ceny przystępne.

K. Zdybicka Łódź, Nawrot № 1 a
front 2-gie piętro.

AMERYKA.

Kto ma krewnych lub przyjaciół w Ameryce i życzy sobie otrzymać od nich zapomogę pieniężną, ten niech się zaraz zwróci do nas podając dokładny adres. Najszybszą i najpewniejszą drogą wysła się te żądania do Ameryki i załatwia przesyłkę pieniężną. Za każdy adres należy nadesłać po dwie marki i za każdy list, który się w oryginale posyła, należy także nadesłać po dwie marki. Listy do Ameryki muszą być otwarte.

POLSKO AMERYKAŃSKIE
BIURO AGENTUROWE

Warszawa,
New-York, Marszałkowska 149/3.

Adres telegraficzny: „Polameryka—Warszawa”

Zlecenia na Łódź i okrag Łódzki przyjmuje Inż.
Henryk Hertz, Dzielna 22. 357

Lekarz-Dentysta
H. Lewita-Fuks
Piotrkowska 50.

Choroby zębów i jamy
ustnej przyjmuje od 10—1
i od 4—7 p. p. 366

Dr. med.

I. Weinberg
b. lek. w Davosie (Szwajcaria)
i Nerwi (Włochy)

Choroby płuc i serca

Cegielniana 47,
róg Wschodniej. 129

Przyjmuje od 9—10 i 5—7

Szarłota Eiger

Akuszeryja i chor. kobiece.

Długa 46 (róg Zielonej)

Godz. przyjęcia od 4-6 p. p.

Dr. R. Weissman

b. ordynator kliniki terapeu-
t. uniw. warsz.

Choroby wewnętrzne, spec.
chor. żołądka i kiszek.

Piotrkowska № 18,

(Wschodnia № 41). 261

Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp.

Irena Gecówna

lekarz-dentysta
była asystentka lekarza-dentysty
Ritta

przyjmuje osobiście.
od 10—1 i 3—7 132

Cegielniana 28.

Dr. I. GROSSMAN

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Przyjmuje od 9—11 rano
i od 4—6 wiecz.

Cegielniana 31. 94

Powrócił

Magister N. Szat
Laboratorium

Piotrkowska 37.

Analizy lekarskie i tech-
niczne. 345

Moczu, Płwocin, i t. p.

Niezbędna książka dla
każdego małżeństwa

Dr. med. K. I. Drekslera p. t.

Jak uchronić się

od ciąży.

Opis najnowszych środków od ci-
ży chroniących z rysunkami

Cena 1 Mk. 260

Do nabycia w księgarni
Adolfa Słomnickiego

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 24.

Ogłoszenia drobne.

Ważne dla Panów!

Nicuję Garderobę mę-
ską po cenach niskich.
Nawrot 1a m. 24.

Maszyna

Hammonda do sprzeda-
nia. Nowe-Targowa 9,
III piętro na prawo. 347

POKÓJ

z umeblowaniem poszaki-
wany przy inteligentnej ro-
dzinie dla młodego czło-
wieka w okolicach Piotrkowskiej, od Nowego Rynku do Nawrotu.

Oferty dla T. R. w Adm.
Dziennika Łódzkiego. 337

Poszukuję pracy biuro-
wej. Posiadam ładny
charakter pisma. Piszę na
maszynie syst. „Meteor”
L. Fryde, Piotrkowska 35
u krawca damskiego. 363

Zaginął niemiecki pasz-
port na imię Hilergo
Nusbauma, Łódź, ul. Głó-
wna 31. 346

Zaginął paszport na imię
Szlama Jada Hendlisz,
ul. Kamienna 1, wydany
przez pol. niem. w Łodzi.

Zgubiono zaliczenie za
№ 95306 Ruskiego To-
warzystwa żeglugi Parowej
i Handlu podług conosa-
mentu Łódź-Kutais № 1611
z dn. 15/VII 1914 na imię
J. Orbach, Cegielniana 43,
na Rb. 186.55 kop. 355

Zaginęła karta pieniężna
z Komitetu bezrobot-
nych na imię Karol Nycz-
ke, Aleksandrowska 104.367